



Program telewizyjny

(Od 29 VIII do 4 IX)

PONIEDZIAŁEK

17.35 „Aktualności” — magazyn informacyjny. 17.50 Władomości dziennika TV. 17.55 z cyklu: Na zdrowie!...

WTOREK

10.00 „Na wilemskim tropie” — film fabularny produkcji polskiej z cyklu: „Powrót doktora Kniplrode”...

ŚRODA

10.00 „Homo Varsoviensis” — film. 10.45-11.30 Przerwa. 10.55 „Aktualności”...

CZWARTEK

10.15 „Aktualności” — magazyn informacyjny. 10.25 20 lekcja języka francuskiego...

PIĄTEK

17.00 „Aktualności” — magazyn informacyjny. 17.10 25 lekcja języka angielskiego...

SOBOTA

10.00 „Komisarz” — film fabularny produkcji włoskiej. 11.45-12.25 Przerwa...

NIEDZIELA

9.00 Inauguracja Politechniki TV. 9.30 24 lekcja języka rosyjskiego...

Kongres Żywności zakończył obrady

Polak — prof. Tilgner przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Nauki i Technologii Żywności

WARSZAWA (PAP)

Po 5 dniach pracujących obrad zakończył się w piątek w Warszawie II Międzynarodowy Kongres Nauki i Technologii Żywności...

Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Turcji

SOFIA (PAP)

Przybył na miejsce ekspedycji rządowej pracującej nad opracowaniem planów zapewnienia dachu nad głową ofiarom trzęsienia ziemi w Anatolii...

Nowa seryjna zbrodnia w USA

NOWY JORK (PAP)

Passa tzw. seryjnych zbrodni w Stanach Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu. W nocy z czwartku na piątek nieznany osobnik zastrzelił w mieście New Haven...

Eksplodują „Titan-3”

NOWY JORK (PAP)

Potęna rakietą „Titan 3” z ośmioma satelitami komunikacyjnymi na pokładzie eksplodowała w piątek w 88 sek. po starcie z Przylądka Kennedygo...

Spotkania najwybitniejszych ekspertów

spotkania najwybitniejszych ekspertów spraw produkcji i wykorzystania żywności z całego świata.

OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT WĘGRY

Miasto Miskolc położone nad rzeką Sajó, u podnóża Gór Bukowych, jest drugim co do ilości miszkańców i uprzemysłowienia miastem po Budapeszcie.

Samoloty USA zbombardowały pozycje własnych wojsk

NOWY JORK (PAP)

Jak podają agencje zachodnie, dwa amerykańskie samoloty zrzucały w piątek rano omyłkowo bomby napalmowe na pozycje batalionu pierwszego dywizji piechoty USA...

Przed 27 rocznicą najazdu hitlerowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Felieton tygodnia

Sedno sprawy

Podobnie tańcem nad przepaścią wielkiej wojny są rozszyfrowywane na Wschodzie i Zachodzie plany uderzenia na DRW...

Felieton tygodnia

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Felieton tygodnia

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...



OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT WĘGRY

Miasto Miskolc położone nad rzeką Sajó, u podnóża Gór Bukowych, jest drugim co do ilości miszkańców i uprzemysłowienia miastem po Budapeszcie.

Samoloty USA zbombardowały pozycje własnych wojsk

NOWY JORK (PAP)

Jak podają agencje zachodnie, dwa amerykańskie samoloty zrzucały w piątek rano omyłkowo bomby napalmowe na pozycje batalionu pierwszego dywizji piechoty USA...

Przed 27 rocznicą najazdu hitlerowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Felieton tygodnia

Sedno sprawy

Podobnie tańcem nad przepaścią wielkiej wojny są rozszyfrowywane na Wschodzie i Zachodzie plany uderzenia na DRW...

Felieton tygodnia

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Felieton tygodnia

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Sport • Sport • Sport

Podczas gradowej burzy rozstrzygnęły się losy pierwszego etapu VI MWG

Jan Ścibiorek (Włókniarz Łódź) pierwszy na mecie w Żywcu

ŻYWIEC (TEL. WL.)

Punktualnie o godz. 13.15 ponad 100 kolarzy wystartowało z Góry Borkowskiej do pierwszego etapu VI Malopolskiego Wyścigu Górskiego na trasie Kraków — Żywiec...

Wyniki

- 1. Ścibiorek (Włókniarz Łódź) 2.21.55. 2. Brodacki (Sarmata Warszawa) 2.21.55. 3. Macyszyn (OZKol Wrocław) 2.21.55.

Langer (Polska) w finale ME

Najlepszy polski pływak Krystian Langer zdobył wczoraj piękny sukces kwalifikując się do finału pływackich mistrzostw Europy na dystansie 1500 m st. wod.

Drugi tytuł mistrzowski Zakrzewskiej

Zwycięstwa młodych strzelców Wawelu

W samych superlatywach nadal należy piąć o młodych strzelcach startujących w mistrzostwach Polski juniorów w Krakowie.

Dziś Garbarnia gra z Odrą

Niedzielną pojedynkę beniaminków Cracovia — Pogon

Piąta kolejka spotkań ekstraklasz piłki nożnej przyniesie nową porcję emocji. Najbardziej atrakcyjne zapowiadają się mecze w stolicy Legia — Zagłębie...

Wieloletni komitet FJN

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Felieton tygodnia

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

Felieton tygodnia

Wieloletni komitet FJN, prezydów WRN i RN miasta Krakowa, ZBoWiD, delegaci Związku Inwalidów Wojskowych PRL, LOK-u...

W kilku wierszach

Do Polski przybywają japońscy gimnastyki, którzy będą razem z polskimi zawodnikami trenować w Zakopanem.

Turniej tenisa stołowego

Dziś w sali KKKFIT przy ul. Sokolskiej 17 rozpoczyna się pierwszy w tym sezonie klasyfikacyjny turniej tenisa stołowego okręgu krakowskiego...

Kronika sportowa

Selekcja kultury fizycznej Społecznego Koordynacyjnego Ośrodka Szkolenia i Doskonalenia sportowego KKKFIT zawiadania wszystkich zainteresowanych...

Mistrzostwa I. a. w Polskim Radio

Przebieg lekkoatletycznych mistrzostw Europy transmitowanych będzie przez Polskie Radio. Oto program bezpodległych zawodników z Budapesztu...

# Nie - cudowna historia



KIELICH — OLBRZYM

Za trzy lata Huta Szkła Gospodarczego „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim obchodzić będzie 100-letnie swego istnienia. Mimo siedmiu wieków, zakład nadal produkuje wyroby mające ogromne powodzenie zarówno w kraju jak i za granicą. Na eksport przeznaczona jest obecnie połowa całej produkcji. Wśród wyrobów znajdują się puchary, kielichy, wazon, szklanki i wiele innych ze szkła barwnego, barwionego, szlifowanego, malowanego. Na zdjęciu: „kieliszek” o pojemności 5 litrów.

CAF — Rozmyslowicz

**M**łość matki, gotowej iść za każdym dzieckiem, który mógłby uchronić dziecko przed kalectwem, nie milknący ani na chwilę niepokój — nieodłączny towarzysząc bezsennej nocy spędzanej przy łóżku Krysi, kiedy to pełna wątpliwości słowa lekarza przybierały w wyobraźni kształt najgorszych, najczarniejszych przypuszczeń — wszystkie te uczucia i fakty tłumaczyła w jakiejś części podjęta wtedy decyzja: by skuteczność środków medycznych wzbogacić działaniem „cudownej wody”.

Czy podejmując tę decyzję zdawała sobie sprawę z ryzyka, na jakie naraża dziecko? A gdyby woda z „cudownego źródła” ponownie zakaziła ranę? Czy potrafiłaby sobie kiedykolwiek tę lekkomyślność wybaczyć? Czy słów: „Tyś winna mojemu kalectwu!” nie rzuciłaby jej kiedyś, po latach, własna córka?

A przecież, wbrew oczywistym faktom, nie ona — matka — największą ponosiła tu winę. Winę za to, że możliwe są w ogóle takie decyzje, dźwiga na sobie całe jej środowisko; pojęcia i wyobrażenia, w których się wychowywała. Winni są ci, którzy owe pojęcia kształtują i rozpowszechniają, utrzymując świadomość ludzką na poziomie średniowiecza. Winę za to, że potrafimy wreszcie my wszyscy — całe społeczeństwo — ponieść tolerujemy, ponieważ nie potrafimy skutecznie przeciwdziałać. Osądźcie zresztą sami!

Sprawa Krysi B. w beznamiennej, suchej relacji faktów przedstawia się następująco:

Bawiące się ampułką z zastrzykiem dziecko, rzuca ją w pewnej chwili do ognia. Następuje wybuch — odłamek szkła rani oko. Pogotowie Ratunkowe z Limanowej przewozi Krysię do Szpitala im. S. Zeromskiego w Nowej Hucie. Operacja, którą przeprowadza doświadczony lekarz stwarza nadzieję, nie daje jednak pewności. Rezultatem wybuchu była bowiem nie tylko rana, ale i infekcja rany w oku. Jeśli lekci zrobią swoje, oko będzie uratowane. Jeśli nie — bo i z taką możliwością trzeba się liczyć — trzeba będzie usunąć. Obowiązkiem lekarza jest uprzedzić matkę, że może zajść i taka konieczność.

Matka, której pozwolono zostać w szpitalu i dogłębnie zochowanego dziecka podejmuje na własne ryzyko (a ściślej: na ryzyko dziecka) decyzję: słyzała o leczniczych właściwościach „cudownego źródła”, znajdującego się przy kaplicy Matki Boskiej w Limanowej. Przywiezioną stamtąd wodą

przemycia Krysi zranione oko, daje jej też do picia.

Dzięki umiejętnościom zawodowym i doświadczeniu lekarzy oraz i zastosowaniu lektur, oko zostało uratowane. Ale „w świat” poszła — podjęta i kolportowana przez określone koła — legenda:

Ze lekarze stracili wszelką nadzieję i przysięgając się do własnej bezsilności i bezsilności medycyny twierdzili, iż tylko cud może uratować oko. Ze wyrażną poprawa i prawidłowe gojenie rany rozpoczęły się dopiero po zastosowaniu „cudownej wody” itd., itp. Wraz z dziesiątkami innych, równie cudownych szczegółów, podkreślających przede wszystkim bezsilność wiedzy i beznadziejny stan chorego oka — powstała w sumie przedziwna, dramatyczna, przesycona specyficznym liryzmem opowieść. Powtarzana coraz dalej i dalej urosła wręcz do życia już odrębnym życiowym legendę, sławiącą właściwości „świętego źródła”.

Kilka dni temu rozmawiałem z dr P. z Oddziału Okulistycznego Szpitala w Nowej Hucie, która przeprowadzała operację, a i później kontrolowała stan zranionego oka Krysi. A oto, w skrócie, jej słowa:

Sytuacja była ciężka i, jak zawsze w podobnych wypadkach, groziła możliwymi komplikacjami (co pociągnęłoby za sobą konieczność usunięcia oka) — ale nie była to bynajmniej sytuacja beznadziejna. Zresztą, podobnych jak ta operacji przeprowadzamy co najmniej kilka w tygodniu i w większości z nich kończy się pomyślnie. Ani przypadek Krysi B., ani jej wyzdrowienie nie były więc czymś wyjątkowym.

Wyjaśniam dr P. przyczynę mojego zainteresowania sprawą. Lekarka jest zdumiona i niemal zaskoczona: Czy tego rodzaju przypadki i praktyki są dziś jeszcze możliwe? — Aż trudno uwierzyć...

Rzeczywiście, trudno uwierzyć, a jednak...

Sprawa Krysi B. jest zbyt, przykra i smutna, bym chciał *dramatis personae* przedstawic po imieniu. I — gdyby nie to, że znaleźli się ludzie, którzy nieszczerze dziecka, rozpacz matki oraz wiedzę i doświadczenie lekarzy usiłowali zdyskontować dla swych własnych, określonych celów propagandowych, należałoby zakryć ją jak najgłębszą zasłoną milczenia. Tak jednak — nie wolno milczeć. Nie wolno. W najlepiej pojętym interesie ludzi, którzy mogą znaleźć się w podobnej sytuacji, w podobnej rozterce. To dobrze, że wielkie szczęście, że ostona antybiotykiwna uniemożliwiła powtórną infekcję rany, ale — nie wolno zapominać, że by-

wają bakterie opierające się skutecznie ich biogospławionej sile...

Niewątpliwie, głównym motywem decyzji podjętej przez matkę Krysi B. o zastosowaniu „cudownej wody” była wiara — powie ktoś w tym miejscu. Jest w tym jakaś prawda, ale prawda niepełna. Choćby dlatego, że wiara wierze nierówna. Można przyjąć za pewnik, że większość osób wierzących, a nawet głęboko wierzących, znalazłszy się w podobnej sytuacji jak matka Krysi, wolałoby zaufać nie „cudownej wodzie”, a medycynie. Jestem głęboko przekonany, że podobnie postąpiłby i ci, którzy ze sprawy Krysi uczynili legendę. Ze — w wypadku choroby — wolał sam i sulfamidów i antybiotyków niż zachwalaną na uzytek naiwnych — „cudowną wodę”.

Skoro padło już słowo „wiara”, warto powiedzieć jeszcze kilka słów. Gwałtowny, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat, rozwój wiedzy zmusił teologię do wycofania się z wielu zajmowanych dotąd pozycji do „oczyszczenia” katolicyzmu

z setek średniowiecznych przesądów i praktyk magicznych, dawniej nieodłącznych od wiary. Głębiąk przeobrażeniu uległ również stosunek teologii katolickiej do tzw. cudów, o czym duchowieństwo wiedzied powinno w pierwszym rzędzie, tym bardziej, że sporo pisze się na ten temat zarówno w fachowej jak i popularnej literaturze katolickiej. I, że właśnie księża, w imię właściwie zrozumianego przykazania miłości bliźniego, powinni również z tego rodzaju znachorskie i magiczne praktyki, zagrożające — jak w wypadku Krysi B. — ludzkiemu zdrowiu.

Dlatego tym trudniej wytłumaczyć sens i cel kampanii, rozpetanej wokół rzekomego „cudownego uzdrowienia” biednego dziecka „cudowną wodą”. Komu i czemu ma ona służyć? Przeciw komu jest skierowana? Komu i jakie przynosi korzyści?!

W. MERCIK

\* Sprawie tej poświęcimy osobny artykuł w sobotnim wydaniu „Gazety”.



W ramach Tysiąclecia wiele miejscowości czci wielki swój historii. W czasie tych uroczystości odbywają się różne imprezy organizowane przez miejscowych działaczy. Mają one swój własny kolor, którego wydobyciem i utrwaleniem jest wydobyciem i utrwaleniem dla fotografatorów i fotografików. Organizatorzy nie zawsze jednak dbają o to, by znalazł się na miejscu „człowiek z aparatem” i dokonał szeregu zdjęć, poza fotoreporterami prasowymi, którzy ograniczają się zwykle do paru zdjęć dla celów bieżących.



Jest to niepowetowana szkoda.

Byłoby rzeczą ze wszelkich miar wskazaną, by w naszym konkursie były reprezentowane również zdjęcia tego typu. Jak dotychczas, napływa ich bardzo mało, a do tego są wykonywane w sposób niezadowolający. Pierwszą taką Jaskółką jest reprodukowane dzisiaj zdjęcie z uroczystości 800-lecia wsi Biblice nadesłane przez Stanisława Gawlińskiego z Krakowa. Podczas takich wydarzeń silnie jest podkreślony folklor miejscowy, co jeszcze bardziej nadaje fotografi walorów dokumentalnych.

Apel do uczestników Konkursu

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach „Gazety Krakowskiej”, pragniemy urządzić z prac nadesłanych na Konkurs wystawę w Klubie Dziennikarzy pod Gruszką. W tym celu potrzebne są powiększenia prac. Najmniejszą formą 24x30 cm. Mogą być oczywiście formaty większe. Bardzo korzystnie przedstawiają się formaty 40x50, kilka prac w tym formacie już otrzymaliśmy.

Z UKOSA

## Odważni

Odważnych nie brak. Na zebraniu partyjnym w pełnym urzędzie mówiono śmiało i bez ogródki o postawie idealnej, o postawie idealnej, o postawie idealnej... lekarzy. W pełnym biurze projektowym rozprawiano się bezkompromisowo z postępowaniem niektórych... ekspedientek i konduktorów. Jeden z towarzyszy z fabryki guzików poruszył śmiało problem złej pracy kelnerów, podając konkretne przykłady.

Jeżeli w szpitalach będzie się toczyć również bezkompromisowa dyskusja o postawie idealno-moralnej urzędników, organizacja przy domu towarzyszym rozprawi się z niemogami prac biur projektowych, a gastronomia weźmie na warsztat wadliwą organizację fabryki guzików, to można powiedzieć, że przez wszystkie środowiska przejdzie fala szczerzej i twórczej krytyki.

Trzeba by to jednak zorganizować tak, aby nikt nie został pominięty. Co będzie na przykład jeżeli nikt nie poda bezkompromisowej, twórczej krytyce jakiegokolwiek znanego zakładu, w którym panują wyjątkowo podle stosunki wśród załogi, a dyrekcja uważa przedsiębiorstwo za swój prywatny folwark? Co wtedy? (Mag)

## Radioaktywny diabeł

Reportery „Trybuny Ludu” przez kilka godzin objaźni się po stolicy z paczką oznaczoną czerwonym trójlistkiem na żółtym tle. Symbol ten, jak wiadomo, oznacza materiał promieniotwórczy niebezpieczny dla otoczenia. Znak ten jest jeszcze słabo znany w społeczeństwie, co w sposób dowodny wykazali reportery: paczuszkę tę przyjmowano do

teriałów rozszczepialnych w różnych dziedzinach życia nie jest modą, tylko koniecznością rozwijającej się techniki. Radioaktywność jest diabłem, który nie zna się na żartach. Diabeł, który ukrywa się za czerwonym trójlistkiem, powinien pozostać naszym wrogiem i pracowitym sługą.

„Świat”

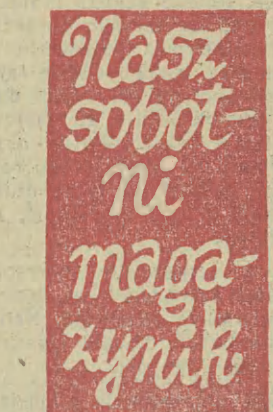
## Zakupominy

Stoimy (w ogonku) po kawior i po kaszankę, po bilet na Wyspy Kanaryjskie i po bilet do Młocin, po banany i po kartofle, po butelkę whisky i po szklankę mleka. Stoimy po własne pieniądze i z własnymi pieniędzmi.

Wciąż ewoluują cele, do jakich ustawiamy się w kolejce. Dawniej np. w Warszawie do każdego bez wyjątku tramwaju trzeba było stać w kolejce, bez trudu natomiast wsiadało się do taksówki. Dziś zdobycie taksówki wymaga w stolicy często „odstania” pół godziny w kolejce, zaś do tramwaju można już często wsiąść bez trudu. Dawniej obojętnie kolejką komunikacyjnych najdłuższe były ogonki po mięso, a bez trudu załatwiano się np. operacje PKO. Dziś kolejki po mięso wydane schudły, zaś odbranie 100 zł z książeczki PKO jest operacją pochłaniającą kilkadziesiąt minut.

Gdyby znalazł się ktoś, kto położyłby kres ogonkom, to czym tym zaskarbiłby sobie wdzięczność współczesnych.

„Polityka”



szalni, obojętnie przyglądano jej się w środkach komunikacji miejskiej, przyjęto ją nawet w charakterze przesyłki pocztowej i to nie na jakieś peryferyjne poczty, ale w jednym ze średniowiecznych urzędów pocztowych.

Kiedy pojawia się nowy taniec w rodzaju powiedmy madisona czy plązowy strój typu topless, można zgadywać czy będą to elementy trwałe, czy sezonowe. Stosowanie ma-



## Z notatnika A. Wasilewskiego

Ucichł już brzęk kos, zamikły kostarki, a jedynie gdzieś od stodoł czasem zadziwiał ziemia — walona cepami! To stary dziad pokazuje wnukom, jak to ongiś ojciec młócił żyto — przy spiewce „tupu, cupu!” Dziś kiedy młocarnie same się męczą — często słyszysz się jeno pisk zawiasów i skrzypienia skrzyń krakowskich. To młody gospodarz wyciąga sukmanę, kierezyję, gunię, by przewietrzyć ten odświętny strój przed świętym plonów!

cała Polska zdoła w paśmie pióra, parzenice, pasiaki, chwalać się swym kłosem, toteż wieńców, snopów, bochenków i kłosek, będzie cała fur! Zafaluje i roztańczy się ten dożynkowy kiertel — pełny melodii — aż zawróci się w głowie od kolorów. A co strój to będzie ładniejszy, zdośniejszy!

Najstarszy będzie chyba ten z Tyńca — z magierką na głowie ręcznie tkaną przez kumoszki tyńskie. Piękne to nakrycie głowy, ciepłe, twarżowe i praktyczne! Jakby nie było, do takiej magierki wejdziesz i pół garnca jabłek albo sliw — nie mówiąc już o innych delikatesach!



# Jest ich sporo

Są to przeważnie młodzi mężczyźni, przeważnie już kilkakrotnie karani, najczęściej nie pracujący. Utrzymują się z nierządu. Mocno powiązani ze środowiskiem przestępczym, niejednokrotnie udzielający azylu szumowinom i złodziejczakom, stanowią ropiejący wrzód na organizmie społeczeństwa. Wrzód niebezpieczny — bo zaraźliwy, zatrujący atmosferę.

Pozornie wydają się to przestępstwo rzeczą niewinną. No cóż, odstępował klucz do swojego mieszkania innym, brał za to pieniądze. I za to karać człowieka więzieniem? Ale pozory mylą. Ostatnio milicja prowadziła sporo tych spraw. Wiele z nich trafiło do sądu, zapadają surowe wyroki. Bowiernie szkodliwość społeczna sutenerstwa jest niemała.

Andrzej Sz. nigdzie nie pracuje od 1963 r., chociaż jest z zawodu kierowcą. Żyje z kluczyka. Codziennie do godziny 23 swoje mieszkanie oddaje do dyspozycji prostytutkom. Obowiązywała nawet taksa za każdorazowe używanie pomieszczeń — 50 zł. Zostawianych w szufladzie pod papierem. Punkt był dogodny, więc korzystały z mieszkania Andrzeja Sz. — notabene żona tego — liczne kobiety lekarskich obyczajów. W lutym br. milicja przerwała ten proceder. Oskarżony stanie przed sądem.

Jan W. ma 23 lata. Mimo młodego wieku nigdzie nie pracuje. Zajmował się prostytucją sutenerstwem, czerpiąc zyski z nierządu uprawianego przez kobiety lekkich obyczajów. Otrzymał od nich pieniądze nawet na prze-

farbowanie sobie włosów, był przez nie ubierany, stawał mu poczemstunki za „podstrepczenie gościa”. Najczęściej włóczył się w rejonie Plant, zaglądał do lokali, a to do „Starych murów”, a to do „Zakoplańskiej”. Tu przysiadł się do stołków, nagał, organizował, rał.

Po jakimś czasie został zatrzymany. Milicja zebrała przekonujące dowody winy, choć jego stałe podobieństwo nie kwapiły się z obciążaniem swego patrona. Świątek przestępczy umiast strzec tajemnic. Sutener stał przed sądem. Otrzymał rok więzienia. Nie pierwsza to „odsładka” w jego życiu.

Jest ich sporo. 30-letni Stefan M. (karany już z ustawy antyalkoholowej) z zawodu monter samochodowy od listopada ubr. czerpał zyski z sutenerstwa. Już po 3 miesiącach milicja ujawniła jego przestępczą działalność. Aż przez 5 lat, bo od roku 1961 Maria N. matka 1 dziecka uatwalała prostytutkom nierząd, czerpiąc z tego dochody. Jej otoczenie, sąsiedzi z pewnością doskonale wiedzieli o tym lub domyślali się do jakich celów służy mieszkanie odwiedzane przez liczną parę. Jednak nikt nie negocwał, nie głaszał o przestępstwie władzom. Objętność środowiska sprzyja tego rodzaju przestępczej działalności. A przecież jest ona nie mniej groźna, od pospolitych przestępstw, jak kradzież czy chuligaństwo. Sprzyja rozszerzającym się chorobom wenerycznym, alkoholizmowi, deprawowaniu nieletnich. I dlatego konieczna jest aktywna pomoc społeczna przy ich ściganiu i ujawnianiu zła publicznego zagrożenia.

# Nowoczesne średniowiecze

Cały Kraków spogląda na Ratusz z ciekawością. Co przyniesie generalny remont? Oto garść tajemniczymi wyzniościami z drewnianej palisady.

To na pewno swego rodzaju odkrycie: wieżę ratuszowej nie budowano uczciwie, w dawnych czasach też były budowlami partacze. Z zewnątrz muru położono cepty, wewnątrz — rumowisko bezwartościowe jako materiał budowlany. W XVII w. po kilku pożarach wieżę trzeba było starszycę podpreźć litynymi podmurówkami i skarpą od strony zachodniej. Dziś warstwy murów XVII-wiecznych są skrupulatnie odkrywano od autentycznych starzych ścian. Obliczono, że z ratusza trzeba usunąć 500 kubików barokowych przedmurów. Zamiast nich wzmocnią wieżę tzw. „ścianą” stalową, dla których przeprowadzono wiele pracochłonnych wierceń.

Wąskie gotyckie schodki podparto palami. Niebezpiecznie tędy przechodzić. Ceglany pylon unosi się nad gotyckimi oknami i arkadami wydobytymi świeżo spod barbarzyńskiego muru. Stopniowo ujawniają się piękne, oryginalne węzki, sklepienia, ślady po belkach, na których ulozona była stara podłoga, fragmenty najstarszej klatki schodowej. Oto sala dawnego skarba. W przyszłym wyposażeniu sali będzie to uwidocznione. Obok w ażurowej galeriijsce zostanie umieszczona aparatura magnetofonowa, która obsłuży wszystkie sale ratusza. Na I piętrze w sali byłej kaplicy ręce wprawnych mistrzów odsłaniają spod murowy fragmenty pięknie zachowanej polichromii i złocen. W tej sali zostaną przywrócone gotyckie ławy, wykusze, cokoły, złoto-zielony kolorystyczny poładki.

Wyżej w sali II pietra paunieżę półmokr. Tu była dawniej dzwonnica wieży ratuszowej. Odkryto dawne wejście do dzwonnicy, obramowane kamiennymi portalami, charakterystycznymi dla XV wieku. Znaleziono także stare belki, które stały się utożsamieniem w kasetonowym stropie sali. Każdy szczegół jest tu odtwarzany z pietyzmem, każda czynność jest ogromnie precyzyjna. Trzeba zobaczyć tę ścieś średniowieczną technikę pracy dostosowaną do rodzaju architektury.

Najwięcej kłopotu sprawiało ustalenie poziomu piwnicy. Ponieważ od czasów gotyku położona na rynku „podziemia” o 2,5 m, także i sklepienia piwnicy dostosowywano do nowej wysokości. Obecnie poręczono do najstarszego poziomu, wyznaczonego przez ślady dawnych sklepień.

Wchodzący do dawnej sali tortur. W ścianach odkopano haki, obręcze i inne narzędzia niestanęcej metody wydobycia zęznów. Jest też to piękną gotycka sala z ceramczną barwą posadzką i pięknym oświetleniem. Nicco dalej — podłóżna sala śladowa, urządzona podobnie, a w głębi — nie odkopane jeszcze cele więzienne. Odrzucono w tych salach pozostałości tzw. potłomności.

Na prawo od wejścia piwnicy okazała izba piwnicy świdnickiej i kilka innych pomieszczeń gotyckich. Przy tak urządzonych piwnicach niech się schowa styma budapeszteńska cytadela na gorze Gellerta!

Na zakończenie wędrowki po nowoczesnym średniowieczu odpowiadając prymitywną kuźnię stojącą w obrębie ratuszowej palisady od strony ul. Wiśniej. Ktożby się spodziewał kuźni na rynku! Mistrz kowalski Ludwik Sarga pracuje właśnie nad skomplikowaną kratą. „Zbawia mi ona dużo czasu — mruży — bo sporo tu motkowania”. Ludwik Sarga pracuje w swoim zawodzie od 16 roku życia i ma smykałkę w palcach — jak mówią jego koledzy. Równie dobrze mógłby być średniowiecznym snyderem. No cóż, taka już uroda Ratusza, że gdyby nawet halabardnik zastąpił ci drogą — też nie byłbyś zdziwiony.

EWA OWSIANY

## Nowe książki

HISTORIA  
Z WALK PRZECIWO ŻEROJ. NEMU PODZIEMIU 1944-1947 — pr. zb. pod red. M. Turjejskiej, MON, s. 426, cena 33 zł.  
Włodzimierz T. Kowalski — WALKĄ DYPLMATYCZNĄ O MIĘSCIE POLSKI W ŚWIECIE (1939 — 1945). Książka i Wiedza, s. 745, cena 80 zł.  
WYSPY ŹRÓDŁOWE DO HISTORII POLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ, zeszyt 8. — opr. Z. Spieralski, MON, s. 184, cena 10 zł.  
Andrzej Rzepiński — AGRENSIA HITLEROWSKA NA ZSRR. Wyd. PZWS, s. 138, cena 11,50 zł.  
Antoni Śkiba — SZKICE Z DZIEJÓW USA, Wyd. Łódzkie, s. 234, cena 14 zł.  
Irena Spustek — POLACY W PIOTROGRODZIE 1914-1917, Wyd. PWN, s. 458, cena 36 zł.  
Szymon Datner — UCIECZKI Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ 1939-1945, Wyd. Książka i Wiedza, s. 450, cena 60 zł.  
Dusam Hamsik i Jiri Pražak — BOMBA DLA HEYDRICHA, MON, s. 380, cena 20 zł.

## TECHNIKA

NAPRAWA MASZYN ROLNICZYCH — pr. zb. Wyd. PWRIL, s. 322, cena 30 zł.  
W. Kazarew — REMONT MASZYN, PWRIL, s. 546, cena 72 zł.  
A. Nowacki, T. Nowacki — ZARYS MASZYNOZNAWSTWA ROLNICZEGO, I, II, PWRIL, s. 252, cena 23 zł.



Czubek Wieży Ratuszowej i stylowa latarnia umieszczona na Sukieńczykach. Foto Waclaw Klag

Szaleństwem jest oczekiwać, że Kościół potępi Hitlera zanim nie zostanie on całkowicie obalony.

Rzym zna swą historię i potęgę zdobywców... Czy milczenie Piusa XII wobec zbrodniarzy hitlerowskich było tylko obawą przed „potęgą zdobywców”...



MEDYCYNĄ

Masaż, a zdrowie

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że codzienne stosowanie masażu, bynajmniej nie tylko przy treningu sportowym...

Warto bowiem wiedzieć, że podczas czynności, które składają się na całość masażu (ugniatanie i tzw. walkowanie obciema rękami) — odprężone mięśnie unoszą się jak gąbki...

Celem likwidowania stwardniałych tkanek, jak również i wzrostów (pooperacyjnych) — masaż wykonuje się brzościami palców, kantem dłoni lub koniuszkami palców.

Specjalną odmianą masażu, pobudzającego szybszą cyrkulację krwi — jest metoda „przesuwających się” ruchów płaską dłonią.

Do szczególnie skutecznego rodzaju masażu, określanego mianem „nerwo-punktowego”, zalicza się masowanie typu wibrującego wokół koniuszków nerwowych — co wpływa bardzo często na zlikwidowanie neuralgicznych dolegliwości.

ODKRYCIA wynalazki POMYSŁY

ZBLAKLE wskutek starości fotografie o znaczeniu dokumentalnym poddane bombardowaniu neutronami dają na blonie...

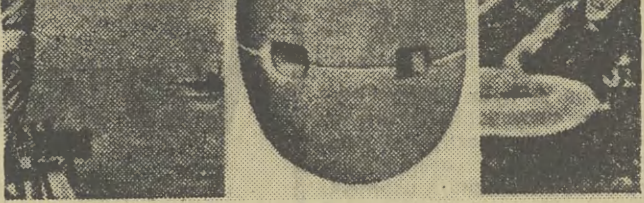
RBYB także cierpi na morską chorobę. Odkryli to francuscy oceanografowie, którym wylądował w czasie sztormu spora ilość tropikalnych okarłów.

TAM, GDZIE NIE PRZEJEDZIE ciężarówka, zaczyna się stosować balony w połączeniu ze zwierzęcym poślęgowym lub samochodem. Ciepły w całości podtrzymywany jest przez balon.

PACIFERINA to nowy chemiczny preparat, który zapewnia „pokolowe współistnienie” organizmu i mikroorganizmów chorobotwórczych.

JESZCZE JEDNA koncepcja standardowego budownictwa wysokościowego: domy typu jodełka. W żelbetonowym „pniu” — przewody, kable i windy, w charakterze „gałązek” — jednorodzinne mieszkania.

KIESZONKOWE kolo ratunkowe w postaci złożonej ma kształt piłki, w wodzie dopiero samoczynnie napelnia się gazem.



Wiesław Mercik

PAPIEŻ i — fuehrer

sen, rada ambasady przy Watykanie pisał 12 IX 1941, że papież nie potępi „antykatolickich postępków i tendencji nieprzyjaznych dla chrześcijaństwa w Niemczech...”

To samo pisze ambasador von Bergen po 22 czerwca 1941 roku: „W kołach zbliżonych do Watykanu wita się tę nową fazę wojny (tj. agresję na ZSRR — W.M.) z niejaką ulgą i śledzi się jej przebieg ze szczególnym zainteresowaniem”.

Nie dziwnie — 22 czerwca 1941 roku był w planach Piusa XII również data przełomowa, związana z gorącymi nadziejami: „Nie ma rzeczy, której papież bardziej by życzył fuehrerowi niż zwycięstwa nad bolszewizmem” — relacjonuje w nocie z 4 X 1941 Ernst v. Weizsaecker, a von Bergen w liście z 17 listopada tegoż roku stwierdza, że papież ponownie zaprzeczył pogłoskom, jakoby był nieprzyjacielem ustosunkowany do Hitlera i, że „zawsze żywił nie tylko najgorętszą sympatię dla Niemiec, ale i podziw dla usokich zalet fuehrera”.

Podziwu tego nie potrafiła osłabić nawet szokujące, dramatyczne informacje, płynące różnymi drogami do Rzymu o programowej eksterminacji Polaków, Żydów i setek tysięcy ludzi innych narodowości.

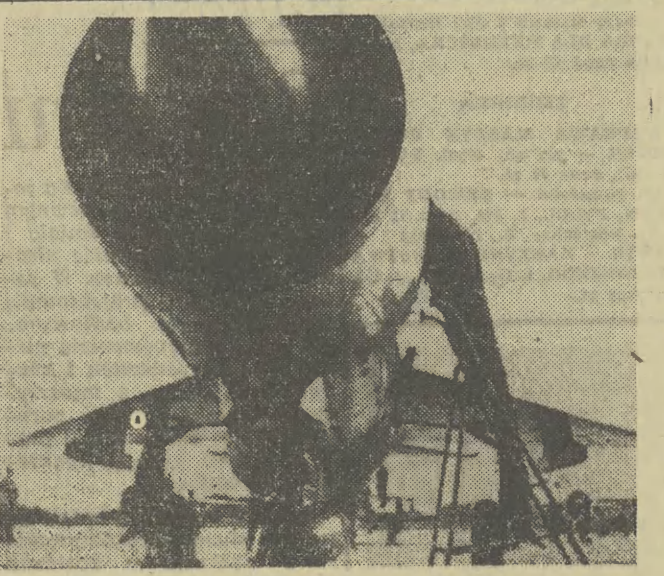
W tymczasem sytuacja na froncie wschodnim staje się, po początkowych sukcesach, coraz bardziej niekorzystna dla Niemiec. Opinia światowa wie już, że walka musi być prowadzona do końca, do całkowitego zniszczenia hitlerowskiej bestii.

„Papież przekazał mi podziwienia i życzenia dla fuehrera. (...) Potępił on nieinteligentną formułę naszych wrogów, którzy żądają bezwarunkowego poddania się”.

Jedną z nich, to nota Weizsaeckera o wypowiedzi papieża z kolejnej audycji: „Niemcy, to wielki naród, który w swej walce przeciwko bolszewizmowi poświęca się nie tylko dla swych przyjaciół, ale także dla swych obecnych wrogów”.

Można przypuszczać, że w cenę tego projektowanego „pokoju” wkałkulowano a „GG”, i obczy koncentracyjne, i kilka milionów zamordowanych obywateli polskich...

M. in. zbiór wydany przez P. Friedlaendera oraz zawarte w pracy G. Levy pt. „Kościół Katolicki a III Rzesza”.



Janusz Szymański

MIG-i na start!

U skraju betonowego pasa zliczoną ilość razy wszystkie startowe przyczaiły się mechanizmy, podjeżdżają czuwarci, nskie, jakby gotowe do skoku sylwetki samolotów. brani mechanicy ładują tlen. Małe, trójkątne płyty skrędeł nadają maszynom jakiś dra-pięzny charakter. To słynne w świecie „MIG-i 21”.

Na łamach ostatniego numeru miesięcznika „Woprosy Filozofii”, laureat Nagrody Leninowskiej, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, prof. Nikołaj Dubinin, podejmuje próbę rzeczowej analizy spuścizny Iwana Miczurina, imieniem którego posługiwała się szkoła Ły-senki w walce ze współczesnymi genetykami.

Ciekawa jest postać autora artykułu, dyrektora Instytutu Genetyki Ogólnej Akademii Nauk ZSRR, Prof. Dubinin należy do pokolenia uczonych, które dokonało szeregu doniosłych odkryć w dziedzinie biologii i w połowie lat trzydziestych wysunęło genetykę radziecką na jedno z czołowych miejsc w świecie.

Prof. Dubinin, uczonej o ogromnym autorytecie, występował zawsze jako przeciwnik teorii, a zwłaszcza metod działania szkoły Ły-senki. W artykule zatytułowanym „Miczurin i współczesna genetyka” prof. Dubinin stwierdza, że Miczurin wniosł poważny wkład do biologii, przede wszystkim jako twórcę nowych odmian i gatunków drzew owocowych.

Był to genialny praktyk, o wielkiej intuicji, potrafiący świadomie kojarzyć praktykę z teorią podczas przeprowadzania eksperymentów. Jednakże Miczurin nie stworzył nowej szkoły biologicznej, własnej miczurinowskiej genetyki. Literatura ostatniego trzydziestolecia zawiera przesadne oceny roli „czarodzieja sadów”.

„Spekulując imieniem Miczurina — pisze prof. Dubinin — szereg autorów, w pierwszym zaś rzędzie Ły-senko, starało się wykorzystać imię uczonego w charakterze tarana przeciwko nowej biologii. Ale czas jest wielkim sędzią i nie ma nic szkodliwego dla nauki, jak kanonizacja teorii. Miczurin pozostawił niezartykład w radzieckiej biologii, ale przy całym uznaniu dla jego zasług brak jest podstaw dla wyodrębnienia etapu miczurinowskiego w rozwoju biologii”.

„Nie jest rzeczą przypadkową, że artykuł prof. Dubinina wydrukowało jedno z najważniejszych czasopism Akademii Nauk ZSRR. Analizując naukę Miczurina, etapy jej rozwoju, osiągnięcia i błędy wielkiego uczonego, prof. Dubinin stwierdza, że spuścizna Miczurina nie pozostaje w sprzeczności z genetyką naukową, obejmuje jednak zalety oraz jej problemów. Na obecnym etapie rozwoju genetyki spuścizna ta nie leży ponadto na głów-

Ryszard Badowski

Krytyka «KULTU MICZURINA»

nej magistrali biologii, wytyczającej rozwój tej nauki. Dlatego wielką szkodę radzieckiej nauce biologicznej, zwłaszcza genetyce, przyniosło „wyklecie” innych kierunków niż miczurinowskie. Uczeni ze szkoły Ły-senki „poprawili” szereg tez Miczurina, znieszkodliwiając w większości wypadków jego idee.

Artykuł prof. Dubinina, podejmujący w rzeczowej, naukowej formie pierwszą próbę oceny biologii miczurinowskiej z punktu widzenia osiągnięć dzisiejszej genetyki, odbiło się z pewnością szerokim echem w tułejnym środowisku naukowym. Wskazuje się tutaj, że ukazał się on po drugodziej krytyce szkoły Ły-senki przez Akademię Nauk ZSRR, przeprowadzonej jesienią ubiegłego roku. Stanowi on jak gdyby dalszy ciąg wielkich porządków w radzieckiej biologii.



Opinia ta znalazła nowe potwierdzenie w wydanej niedawno nakładem „Czytelnika” kolejnej książce tego autora pt. „Opowieść bez bohatera”, nawiązującej pamiętnikarsko do osobliwej aury lat międzywojennych i polskiego Września 1939 roku.

Opinia ta znalazła nowe potwierdzenie w wydanej niedawno nakładem „Czytelnika” kolejnej książce tego autora pt. „Opowieść bez bohatera”, nawiązującej pamiętnikarsko do osobliwej aury lat międzywojennych i polskiego Września 1939 roku.

Władysław Blachut

PRZED WRZEŚNIEM...

„W tym celu cofa się on aż do lat swego dzieciństwa i opowiada z chwałobną prozą ukazania i oceny postaw moralnych różnych warstw ówczesnego społeczeństwa w odniesieniu do zjawisk natury politycznej i społecznej poprzedzających katastrofę wrześniową, przy czym autor i jego osobiste przeżycia spełniają funkcję prowadzącą.”

W tym celu cofa się on aż do lat swego dzieciństwa i opowiada z chwałobną prozą ukazania i oceny postaw moralnych różnych warstw ówczesnego społeczeństwa w odniesieniu do zjawisk natury politycznej i społecznej poprzedzających katastrofę wrześniową, przy czym autor i jego osobiste przeżycia spełniają funkcję prowadzącą.

„W tym celu cofa się on aż do lat swego dzieciństwa i opowiada z chwałobną prozą ukazania i oceny postaw moralnych różnych warstw ówczesnego społeczeństwa w odniesieniu do zjawisk natury politycznej i społecznej poprzedzających katastrofę wrześniową, przy czym autor i jego osobiste przeżycia spełniają funkcję prowadzącą.”

„ALEŻ TY nieprzywoicie urosłeś”. Taką uwagę kierują często znajomi i krewni pod adresem młodej latorośli, która nagle podrosła. Młodość zawsze zaskakiwała starsze pokolenie swym szybkim rozwojem fizycznym, ale obecnie bije wszelkie dotychczasowe rekordy. 15-letni chłopak lub dziewczynka przerastają nieraz o głowę swych rodziców. Nie są to jakieś odosobnione zjawiska. Równie szybko młodość duży miast i małych, młodość państw wysoko uprzemysłowionych oraz gospodarczo zacofanych. Obserwuje się zarazem, że w parze ze wzrostem fizycznym — idzie także duchowy. Długonodzy i chudzi odznaczają się często dużą inteligencją, dostrzegającą szybkości intelektualnej, ale zarazem przyspieszony jest ich rozwój psychiczny. Takie zjawisko określa się w języku nauki a k e l e r a c j a. Rzutuje ono również na wiek starszy. Współcześni ludzie nie tylko dłużej żyją, lecz wykazują w późniejszym wieku żywotność, ich władze umysłowe są w pełni sprawne.

Niemowlęta szybkojeją zabkują nastąpiło przyspieszenie wieku pokwitania. Moralności zalamują ręce, obserwując wczesniejsze zainteresowanie płcią młodą. Nauka nie potrafi przewidzieć, jak długo będzie trwało zjawisko akceleracji i w jakim okresie czasu wygaśnie.

Na gwałtowny wzrost i szybkie dojrzewanie młodości złożyło się wiele przyczyn. Ludzkość w coraz większym odsetku żyje bardziej higienicznie oraz odżywia się bardziej racjonalnie. Ogromne znaczenie dla szwabszego wzrostu ma sport, turystyka, spacerowanie, wypoczynek niedzielny i wakacyjny. Szczególnym zaskoczeniem jest wygląd młodości wracającej po okresie wakacyjnym. Wraz

Stanisław Peters

POŚPIECH PRZYRODY?

z przyspieszonym rozwojem fizycznym idzie równoległe psychiczne, dzięki oddziaływaniu prasy, radia, telewizji, filmu. Nauka wskazuje również, że jedną z dalszych przyczyn akceleracji jest zjawisko migracji ludności. Potężnym czynnikiem wzajemnych przemieszczeń były ruchy migracyjne w czasie dwu ostatnich wojen światowych. Istnieje jakiś powszechny pęd do częstej zmiany miejsca pobytu. Jeśli nie na stałe, to na pewien okres czasu. Rozwinęła się do niespotykanych granic turystyka międzynarodowa. Coraz częściej są małżeństwa mieszane. Nauka od dawna twierdziła, że mieszanie krwi działa pobudzająco na rozwój dzieci.

Zjawisko akceleracji za słabo dociera jednak do świadomości nie tylko pojedynczych ludzi, lecz również instytucji, które nie przystosowały swej działalności do zmieniającej się sytuacji życiowej. Szkoła oraz instytucje społeczne nie mogą biernie zachowywać się wobec wczesniejszego dojrzewania młodzieży. Zrozumiała ten problem Anglia, wprowadzając ostatnio uświadomienie seksualne już do szkół podstawowych. Nie mogą pozostać obojętne wobec zjawiska akceleracji — rodzice. Najtrudniejsze jednak zadanie przypada szkole, która musi wprowadzać wiele poprawek do swego programu, by nadać za przyspieszonym tempem rozwoju swoich wychowanków.

Podobnie odpowiedzialne zadania czekają produkcje, wytwarzająca konfekcje i o-buwie. Ciągłe braki właściwych rozmiarów ubrań chłopięcych i odpowiednich numerów obuwia, to także wynik panującej tu dezorientacji. Termin „akceleracja” jest widocznie czymś obcym dla naszego handlu, jak to rok wcześniej stwierdziła rodzica, daremnie poszukujący ubrań i bucików odpowiednich rozmiarów. Przemysł konfekcyjny bierze pod uwagę przestarzałe wskaźniki przyrostu naturalnego, a zwłaszcza wzrostu fizycznego.

Zjawisko akceleracji zapewne potrwa jeszcze wiele, a może i dziesiątki lat. W Polsce panuje nie tylko wyl demograficzny, lecz również szybki wzrost wzywy. Należy z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski życiowe.



NAUKA PRZEZ WIEKI

Śladami Czekanowskiego

Na ziemiach północno-wschodniej Syberii, w pobliżu ujścia wielkiej rzeki Leny, ciągnie się przez około 320 km pasmo gór, zwanych Górami Czekanowskiego. Człowiek, którego nazwisko utrwalił potomni w licznych nazwach geograficznych i paleontologicznych,

był jednym z największych polskich uczonych-podróżników, badaczy Syberii.

Aleksander Czekanowski urodził się w Krzemieńcu w r. 1833. Gimnazjum skończył w Kijowie; tam też studiował medycynę i nauki przyrodnicze. Szczególnie jednak interesowała go mineralogia, której poświęcił oddzielne studia w Dorpacie, pod kierunkiem — słynnego wówczas profesora Fryderyka Szmida.

Świetnie zapowiadająca się kariera naukowa młodego geologa przerywa powstanie styczniowe. Czekanowski wraz z grupą patriotycznej młodzieży przygotowuje się do walki z caratem — jego dom w Kijowie staje się komórką powstania, a miejscem spotkań kurierów z różnych stron kraju.

W 1863 r. żandarmerii carskiej udaje się wykreślić działalność Czekanowskiego. 30-letni uczonej

staje z grupą przyjaciół aresztowany i w nadzwyczaj ciężkich warunkach zesłany na Syberię.

Osadzony w okolicach Bratskiego Ostroga nad kataraktami syberyjskiej rzeki Angary (tam właśnie znajduje się dziś zalew gigantyczny), bratskiej elektrowni i osada Czekanowskiego), ciężko chory popada w stan pogłębiającej się depresji. Nie rezygnuje jednak Czekanowski z pracy naukowej. Własnoręcznie sporządzonej przyrzędami dokonuje obserwacji meteorologicznych, lu-donka z kawałka szkła ze zbitel karkafi bada minerały i roślinność syberyjską...

Organizuje także wyprawy nad Angarę, gdzie odkrywa niezwykle ciekawe złoża roślin kopalnych. W 1871 r. wraz z Polakami Dybowskim,

Godlewskim i Wrońskim bada nieznaną światu Górę Sajajskie.

W latach 1873—1875 Czekanowski zorganizował wielką ekspedycję na północne ziemie Syberii. Jako pierwszy podróżnik i uczonej zbadał i opisał nieznaną dotąd tajemniczą krainę Północy, niezmiernie trudno dostępne z powodu ciężkich warunków klimatycznych.

Wzrost w 1876 roku Czekanowski zostaje przeniesiony do Petersburga, gdzie ma opracowywać zebrany w czasie swych wypraw materiał. Uczony otrzymuje odpowiednią pracownię, mieszkanie, pensję... Ale melancholia, która nie opuszczała go od dnia upadku powstania styczniowego, wciąż go pogłębia. Stawny już w świecie uczonej, autorytet w sprawie geologii Syberii — Aleksander Czekanowski, polski zesłaniec polityczny, popelnia w 1876 r. samobójstwo przez otrucie. W bieżącym roku miaj dokładnie 90 lat od jego śmierci. (MI)



USA

# DEKLARACJE I DOKTRYNY



„Nie dążymy do żadnej ekspansji terytorialnej. (...) Nie planujemy agresji przeciwko żadnemu państwu, wielkiemu czy małemu. Nie mamy żadnego celu, który byłby sprzeczny z pokojowymi celami jakiejkolwiek nacji. (...) Działając wspólnie z naszymi sojusznikami czasu wojny (...) będziemy stali się zorganizowaną siłą światową, w której naszymi celami są pokojowe i sprawiedliwe rozwiązania wszelkich sporów i wojen, w których naszymi celami są pokojowe i sprawiedliwe rozwiązania wszelkich sporów i wojen, w których naszymi celami są pokojowe i sprawiedliwe rozwiązania wszelkich sporów i wojen...”

W 1823 r. prezydent Monroe ogłasza swą słynną doktrynę, „upoważniającą Stany Zjednoczone do anektowania według swego uznania, lub ustanawiania swego protektoratu nad każdym małym państwem lub wyspą na terenie i w pobliżu obu Ameryk, jeśli to leży w interesie handlowym lub militarnym Stanów Zjednoczonych” — jak pisał amerykański znawca tej doktryny.

I miał rację sekretarz stanu Olney, stwierdzając w 1895 r., że „Stany Zjednoczone są władztwem suwerennym tego kontynentu i ich wola jest prawem dla tych, na których uznają za stosowne ją rozciągnąć”. Dziś już nikt w świecie nie ma wątpliwości, że Ameryka Łacińska — z wyjątkiem Kuby — jest od lat dziesiątków terenem skolonizowanym i kontrolowanym przez USA.

W tym obszarze za teren szczególnie ważny uznano Amerykę Środkową wraz z archipelagiem wysp leżących w wielkiej zatoce. Panama, Kuba, Porto Rico, Haiti, Gwatemala, Honduras — wszystkie te obszary, uznawane za strefę bezpośrednich interesów USA poznały na własnej skórze dobrodziejstwa amerykańskich krawców i piechoty morskiej, skutki polityki „Objawionego Przeznaczenia” i „otwartych drzwi”.

Tak, „objawionego przeznaczenia” — bo nie wszyscy wiedzą o tym, co tak pięknie sformułował senator Beveridge po zagarnięciu przez USA Filipin: „Nie wyzrykujemy się nigdy perspektyw, jakie otwierają się przed nami. Nie wyzrykujemy się tego, co Bóg przeznaczył dla rasy amerykańskiej. Bóg nam powierzył cywilizowanie świata i gdyby nie my, świat popadłby w otchłań barbarzyństwa i ciemności”. Uzupełnieniem tych słów może być stwierdzenie Henry Cabota Lodge'a: „Nie można powstrzymać pochodu Stanów Zjednoczonych. (...) Nasza pozycja gospodarcza prowadzi nas do władztwa nad światem”.

Są to wprawdzie dość odległe czasy, kiedy stawką były jeszcze Filipiny, Hawaje, Guam i „nieograniczone możliwości rynku chińskiego”. („Możliwości dobrych interesów w tym kraju stwarzają dla Ameryki moralny obowiązek roztoczenia nad nim opieki” — pisał cyt. historycy). Ale już wtedy ambicje wybiegały daleko naprzód, a nie kto inny jak prezydent Teodor Roosevelt obwieszczył uroczyste światu, że USA „mogą się stać zmuszone do wypadków koniecznych do sprawowania funkcji policji międzynarodowej”.

Gdzie dziś leżą granice „strefy interesów USA”? Po zachodniej półkuli przyszła kolej na zachodnią Europę, Japonię, pół-wschodnią Azję, trwa penetracja Czarnego Łądu, dywersja psychologiczna lub zbrojna gwałci coraz to nowe granice. A w Wietnamie „sprawdza się” słowa Harry Trumana z 1945 r. — jedna z tysięcy tych deklaracji, o których senator Tillman mówił wesele czasu w odpowiedzi ucieleśnieniu Amerykanom, oburzonym polityką agresji: „Wasze dawne słowo — o braterstwie ludzi — giną w zamierzonej historii”.

(W.M.)

\* Większość cytatów pochodzi z wydanej niedawno książki A. Skiby „Szkice z dziejów USA”.

o spotkanie zawiązanym przypadkiem. W Bukareszcie, gdzie w turystycznym sezonie także niełatwo o hotelowy dach nad głową, przydzielono mi pokój z dala od centrum miasta, tuż koło Dworca Północnego. Pierwszy spacer, czy tego chciałem czy nie, poprowadził najbliższą trasą, wzdłuż bulwaru Grivita. I chyba prawo kontrastu sprawiło, że przypomniałem sobie opowieści o dzielnicy Grivita sprzed wielu lat. O takiej, jaką była jesienią 1939 roku, widziana oczami żołnierzy, których wrzesniowa kleska skazała na tułaczkę po świecie.

Z tych wspomnień utkwił mi w pamięci sugestywny obraz. Ceglaste mury warsztatów kolejowych. Wokół nich — waskie, zaniedbane uliczki. Przeważnie parterowe domy obfitych tyńkach, zamieszkałe przez robotnicze rodziny. Przy Gara de Nord dziesiątki brudnych podejrzanych knajp i mrowie bosych dzieciaków handlujących rachunkami, solonymi orzeszkami, zimną wodą z drewnianych dzbanów.

Cwierć wieku później stałem na bulwarze Grivita otoczony żelbetonem i szkłem wysokich domów, witrajnymi wielkimi magazynami. A przecież kiedyś, właśnie tutaj...

Nicolae jest emerytem kolejowym. Znajomość zawarliśmy przy piwie w narzędziu „Bodega Bucuresti-Nord”. Dośladłem się w dobre reze: hobbysta swojej dzielnicy, tu urodził się i przeżył prawie siedemdziesiąt lat. Chodząca en-

cyklopedia Grivity, z tłumaczeniem na francuski; obsługiwało się kiedyś pociągi międzynarodowe.

„Bulwar Grivita”... Dziś bulwar, dawniej po prostu ulica, strada Grivita. Była tu twierdza o takiej samej nazwie. Razem z Rosjanami zdobyli ją nasi rumuńscy żołnierze. Rumunia wyzwalała się wtedy z tureckiej niewoli. Niecałe sto lat, a takie odległe dzieje. Dla mnie prawdziwą Grivita zawsze pozostanie ulica kolejarska. Tutaj, w warsztatach kolejowych, poznałem, czym jest faszyzm. Bo to już nie była wtedy nawet monarchia, to był początek faszyzmu, początek panowania „Żelaznej Gwardii”. Mielimy tego dosyć. Warszaty ogłosili strajk okupacyjny. Ilu nas było? Ze siedem tysięcy. Wstali przeciw nam wokoło, ale żołnierze nie chcieli strzelać. Musieli ściągnąć policję i straż graniczną. Oparliśmy się bagnetem, więc puścili w ruch karabiny maszynowe. Szpitala zostały zapelnione ranymi. Wiele jeszcze Grivita wycierpiała. Podczas ostatniej wojny bombardowania zniszczyły w Bukareszcie 10 tysięcy domów. Grivita poniosła największe straty. A teraz...

Zatarał się obraz starej Grivity. Czum jest więc dzisiaj, w 1966 roku? Niczym więcej ani niczym mniej niż inne dzielnice, zbudowane już i budowane nadal przeważnie na peryferiach miasta.

Jest tedy Grivita tylko częścią nowego pejzażu Bukareszta. A to, co go wyróżnia, to przede wszystkim nowoczesność, funkcjonalność bud-

wnictwa, wkomponowanego w rozległe, wolne przestrzenie, piękny i lekki architektoniczny kształt.

Nowoczesne koncepcje i tutaj narzucił domom jedną funkcję zamkniętej, mieszkalnej całości: nie wlatcza się w nie sklepy, restauracje, kawiarni. Mieszczą się one w kresu. Co z r-szą nie oznacza, że wszystko odbywało się w atmosferze sielankowej. Ciągłoty do kolumn, kolumniek i portali nieraz sprawiły architekci, to w olbrzymiej większości ludzie bardzo młodzi, młodość zaś buntuje się przeciw uświęconym kano-

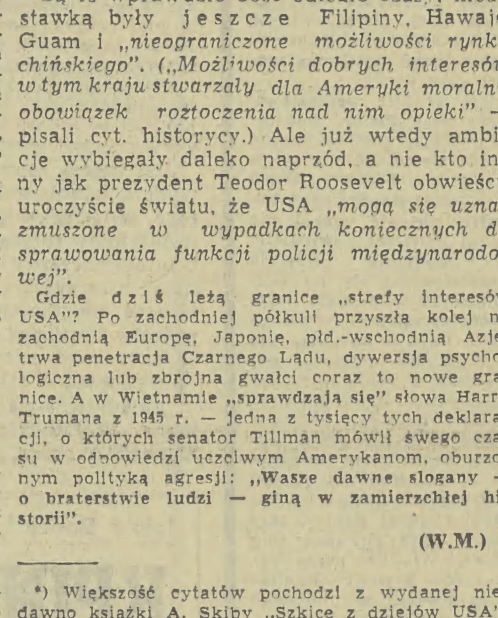
nom, szuka doskonalszych rozwiązań.

Do tego — mówiono — wystarczy dodać żelbeton, szkło, elementy prefabrykowane i oto jest Grivita czy Floreasca, są nowe bloki wzdłuż magistrali Póinoc-Południe, 77 tysięcy mieszkań w ciągu ostatnich sześciu lat. Myślę, że warto dodać jeszcze jedną informację, chyba znaną: projekty architektoniczne wyrobienia się tu i nagradza dopiero wtedy, kiedy stają się rzeczywistością na placu budowy...

Im dłużej przyglądałem się nowemu Bukaresztowi, już zbudowanemu i zaplanowanemu, coraz trudniej było mi oswoić się z myślą, że w tym mieście zaledwie przed 20 laty nie tylko strada Grivita dawała świadectwo dziedzicznej z pokolenia na pokolenie bałkańskiej biedzie.

Marian Janicki RUMUNIA

## BULWAR GRIVITA



SPÓZNILI SIĘ

Ralph Henry Graves ukończył z od znaczeniem uniwersytetu w Wirginii. Użył w czasie studiów aż 10 dyplomów i nagród, które absolutnie wylądowały na jego biurku. Nigdy ich nie zobaczył.

4 sierpnia br. uniwersytet otrzymał z adnotacją „zwrot” cywkok hermetycznej zamkniętej tuby z wspomnianymi rekwizytami w środku. Archiwum ustaliło dane: Mi Graves studiował w latach 1872-1874. Poeta nie rychliwa, ale sprawie diwa.

KROWIA POLITYKA

Brodaci fanatycy w stolicy Indii Delhi, prowadzili przez 3 miesiące zaciętą kampanię na rzecz pełnego zakazu zabijania krów. Na znak protestu stali nawet przed ministerstwem przez kilka dni na głowach i w innych pozach jogów.

W rezultacie niezwyklej argumentacji speaker parlamentu zmuszony był wystąpić z analizą delikatnej sytuacji i prosił o odpowiednią odpowiedź na wypowiedź odnośnie krowiej polityki.

BYKI DOPUSZCZALNE

Znacznie weselejsze stanie się teraz życie Portugaliskich duchownych. Jak doniósł Reuters od sierpnia udzielono im zezwolenia na uczestniczenie do teatru, kin oraz na walki byków.

Inne imprezy rozrywkowe nadal nie uzyskały bogosławieństwa wyższych władz kościelnych.

PELE W OGNIU

W San Paulo, jednym z większych miast brazylijskich szalała w ostatnich tygodniach pożary, młossę o-

POLONIA

## Walka o młodzież



JUŻ ZA KILKA DNI rozpoczyna się nowy rok szkolny w kraju. Warto przy tej okazji przytoczyć kilka danych o trudnych warunkach, w jakich wychodzący prowadzą szkoły polskie w różnych krajach. Nauczycielstwo polonijne odgrywa ogromną rolę w ratowaniu dzieci polskich przed wynarodowieniem. Ostatnio zorganizowano w ciągu lipca br. walne zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toronto (Kanada), na którym omawiano rolę polskiej szkoły w życiu Polonii kanadyjskiej.

Szkoły polskie w różnych krajach czerpią środki utrzymania z fundusów społecznych. Np. Towarzystwo Przyjaciół Fawlowy Court (liczące 600 członków) postawiło sobie za cel rozbudowę tamtejszej szkoły z fundusów społecznych i utworzenie dwu starszych klas umożliwiających młodzieży uzyskanie „dużej matury” i przygotowanie się do studiów uniwersyteckich. Centrala Towarzystwa im. Kazimierza Pułaskiego w Milwaukee (The Casimir Pulaski Council) prowadzi Polską Szkołę Wakacyjną, do której uczęszcza 80 dzieci. Jednym z źródeł uzyskiwania fundusów jest sklepik szkolny i mały bufecik. Oto kilka przykładów dowodzących, że utrzymanie szkoły natrafia na wiele trudności i wymaga dużej ofiarności i społecznej pracy.

Jak wygląda sytuacja szkolnictwa pol-

skiego np. w Kanadzie, gdzie żyje i pracuje około 325 tys. Polaków? W tym kraju istnieje 52 szkoły języka polskiego. Do polskich szkół wieczorowych uczęszcza zaledwie 5 proc. polskich dzieci, tj. około 45 tys. Organizacje polonijne lożą na te szkoły 73 tys. dolarów rocznie. W Ontario uczęszcza 10 proc., tj. 3300 dzieci, a w Quebec ok. 760 (12 proc.). Przeważającą liczbę grozi więc przedziej czy później całkowite wynarodowienie.

W Stanach Zjednoczonych tym największym skupisku Polaków, istnieje zaledwie 215 szkół polskich, do których uczęszcza ponad 16 000 uczniów.

W podręczymywanym polskości tych szkół mogłaby spełnić wielką rolę szkoła w kraju. Nawigowanie korespondencji i wysyłanie książek miałyby tu ogromne znaczenie. Dowodzi tego pewne wydarzenie w Argentynie. Oto wychodzący w Buenos Aires „Głos Polski” zwrócił się do swoich czytelników z apelem, by przysłali dla nowej szkoły kilka egzemplarzy „Elementarza” M. Falskiego. Na apel ten odpowiedziało Warszawskie Towarzystwo Łączności z Polonią zagraniczną i przesało paczkę z kilkunastoma egzemplarzami elementarza. Gdyby polskie szkoły w kraju przejęły inicjatywę w tym kierunku, przyczyniłyby się to do uzmocnienia ducha oporu przed wynarodowieniem.

— Zdobyćcie niepodległość oznaczało również i dla Maroka początek procesu wyso-badania się z najbardziej bezpośrednich form eksploatacji kolonialnej. Jedną z tych form jest posiadanie ziemi przez obcych kolonów. Ziemia to zbyt powoli — zdaniem części opozycji — przechodzą w ręce marokańskie. Zjawisko to nie jest przejawem świadomych tendencji postępowych ze strony władz, lecz wynikiem ich najprostszyc aspiracji narodowych i antykolonialnych, stanowiących warunek istnienia niepodległego państwa, a więc i monarchii. Klasy posiadające Maroką z wiatry względów (przedzie wszystkim powolna amortyzacja nakładów w rolnictwie) nie nastawiają się na wykup ziemi od kolonów. A więc, chcąc czy nie chcąc, przejmują ją państwo, które i tak płaci odškodowania Francji, a ze względów ekonomicznych zainteresowane jest jak najszerszym rozwojem rolnictwa. Tak więc sam proces dekolonizacji, również i wówczas, gdy odbywa się w warunkach ustrojowych Maroka, przynosi nieuchronnie postępowe w swej istocie przemiany w dziedzinie własności środków produkcji, ze wszystkimi klasowymi następstwami tego faktu.

MAROKO

## W egzotycznej scenerii



Zdzisław Morawski

Zatrzymaliśmy się na nocleg w niewielkim mieście. Taza, leżącym przy szosie prowadzącej na zachód — do Rabatu i Casablanki. W czystym i pustym hotelu melancholijna, sponona Francuzka po 50-letnim wyznaniu mi, że już od 10 lat, czyli od dnia, w którym kupił hotel, czeka nieskutecznie na turystów. Byłem jedynym gościem. Gdy z pewną trudnością konsumowałem oledkające tłuszczem kawałki smażonej na oliwie baraniny, w drzwiach restauracji pojawił się krepły mężczyzna o czarnej twarzy, ubrany w dzinsy i przepoconą koszulę. Kelner momentalnie się ożywił, właścicielka podbiegła w łazienkach.

Zapytałem kelnera: cóż to za gość?

— Pan nie zna monsieur Vincent? Jego wszyscy znają. On ma 10 tys. ha najlepszych wini w okręgu i co roku zmienia model sportowego samolotu. Na soboty i niedziele lata zawsze do Marsylii czy Nicei. Teraz zona jest w Eu-

ropie, wiec się nudzi w domu i zachodzi do nas... Przed 10 laty pan Vincent i jemu podobni przybyli z Póinocy posiadali w Maroku 2 miliony ha najlepszej, najczystszej ziemi. Obecnie posiadają jej jeszcze ok. 1 miliona ha. Reszta przeszła już w marokańskie ręce. Rozmawiałem z kilkoma rejonami kraju. Żaden nie ma cienia złudzeń. Ich dni są policzone.

W Algierii po latach krwawej wojny, po okrucieństwach OAS europejscy koloniści wyjechali z walczkami w rękach w ciągu 2 tygodni. Ziemię przejęły komitety robotnicze. W Maroku podobny proces odbywa się powoli i w odrębnych warunkach ustrojowych. Monarcha sprawujący całost władzy nie mówi o socjalizmie i nie tworzy samorządów robotniczych. Pofran-cuskie majątki przechodzą jed-

nymy — stwierdza Wischnewski — bez zbędnych formalności. Prof. Iwaszkiewicz był wobec mnie prawie tak uprzejmy, jak sam nadburmistrz Kolonii”.

Helmut Schmidt też mówi o odbudowaniu Wrocławiu i o tym, że jest to miasto, które się rozwija, ale uważa, że czegoś mu brak. Nieuzupełnie dokładnie precyzuje, o co mu chodzi. Chciałby na przykład jeszcze więcej budownictwa, tak jakby ktokolwiek w Polsce i w samym Wrocławiu uważał, że wszystko zostało już w tym mieście zrobione. Ale wiec nie w tym rzecz. „Wrocław — mówi Helmut Schmidt, — zrobił na mnie smutne wrażenie”. I na tym Schmidt, który uchoił w NRF za jednego z najbardziej elokwentnych parlamentarzystów, kończy swe ubogie w słowa rozważania o Wrocławiu.

Ale niech nas to wprost nie myli. H. Schmidt odzyskał swój talent oratorski gdy zaczął mówić o naszym kraju w ogóle i o stosunkach między NRF i Polską w szczególności. Tu znów zabłysnął tak, jak mu się to już nieraz zdarzało na różnych trybunach w NRF.

Helmut Schmidt był w Warszawie 21 i 22 lipca, w dniach naszego święta narodowego. Słyszał przemówienie Wład-

— Zdobycie niepodległości oznaczało również i dla Maroka początek procesu wyso-badania się z najbardziej bezpośrednich form eksploatacji kolonialnej. Jedną z tych form jest posiadanie ziemi przez obcych kolonów. Ziemia to zbyt powoli — zdaniem części opozycji — przechodzą w ręce marokańskie. Zjawisko to nie jest przejawem świadomych tendencji postępowych ze strony władz, lecz wynikiem ich najprostszyc aspiracji narodowych i antykolonialnych, stanowiących warunek istnienia niepodległego państwa, a więc i monarchii. Klasy posiadające Maroką z wiatry względów (przedzie wszystkim powolna amortyzacja nakładów w rolnictwie) nie nastawiają się na wykup ziemi od kolonów. A więc, chcąc czy nie chcąc, przejmują ją państwo, które i tak płaci odškodowania Francji, a ze względów ekonomicznych zainteresowane jest jak najszerszym rozwojem rolnictwa. Tak więc sam proces dekolonizacji, również i wówczas, gdy odbywa się w warunkach ustrojowych Maroka, przynosi nieuchronnie postępowe w swej istocie przemiany w dziedzinie własności środków produkcji, ze wszystkimi klasowymi następstwami tego faktu.

Roman Wolny NRF

## CO WIDZIELI U NAS?

Magistrat pewnego miasteczka angielskiego w pobliżu Liverpoolu wyznaczył karę 5 funtów szterlingów na wszystkich bywalców miejskiej czełni, którzy śpiją nad gazetami i czasopismami.

Dobrze, że jeszcze nie karała re-daktorów za ładne artykuły...

Schmidt w swych relacjach, oczywiście, wolał nie wyjaśniać, co jest powodem tego, że polityka rządu NRF wywołuje tyle sprzeciwów w Polsce i świecie — a mianowicie ten wroisty wzgląd, że w Niemciedniennie rozlagają się żądania zmiany granic i żądania terytorialne.

D wój socjaldemokraci byli w Polsce, a jakże inaczej ją zobaczyli. Wischnewski też stwierdził krótko, że „gospodarce stosunki NRF — Polska są dobre, ale polityczne — nie”. Dodał jednak, że „to nie oznacza, iż nie ma widoków na przyszłość”. Schmidt natomiast przypomniał się jako polityk, który będąc ekspertem od spraw wojskowych SPD patrzył na Polskę oczyma bliskich mi wielu starych generałów Wehrmachtu; jako polityk, który półtora roku temu wysłał telegram z podziwami do zjazdu byłych SS-manów.

Jak nie trudno się domyślić, wypowiedzi Schmidta znalazły w prasie i radiu zachodniemieckim należytą „publiczność”. Wypowiedzi Wischnewskiego jako bardziej obiektywne miały rozgłos „proporcjonalnie” mniejszy...

OCEANIA

## Raj umierający...

siątkował syfilis, gruźlica, cholera i ospa. Tubylczy lekarze umieli leczyc wszelkie tany i przeprowadzać skomplikowane operacje chirurgiczne, byli jednak zupełnie bezradni wobec wirusa grypy.

Wyspy pustozłoty. Biali ludzie podbili archipelag, ale los zmiesz się na nich. Wyturbili Markizańczyków, lecz... stracili możliwość korzystania z darów tej ziemi. Nie miał na niej kto pracować, przyjeżdżać — nikt tu nie chciał. Poza bujną przyrodą nie tu cenniejszego nie znalaziono, nie było po co się jatygować.

Plantacje i sady pochłonięta dzungla. Tylko przez pewien czas bronito się jeszcze jedno plemię na wyspie Fatuichiwa.

Mieszkańcy Fatuichiwy byli dziwnymi ludźmi. Jasnokórzy — wyjątek w Polinezi — rośli, o prawidłowych rysach, zewnętrznie przypominali Arabów. Panowało u nich — również rzecz niezwykła — równouprawnienie, a nawet kult kobiet. I jeszcze jedna ciekawostka: jedyni z narodów Oceanii uznawali pocałunek. Dlatego właśnie nie deformowali warg, ani nie obwiszali nosa odobami. Nie zrobili się w ogóle po tatuażem. Byli bitni, odważni, znakomicie obeznani z morzem. Umieili budować silne twierdze i rezbili w skalach równie gigantyczne pomniki. Zajmowali się rolnictwem, rybołówstwem, lubili taniec, śpiew, nie odznacali się złośliwością. Co zresztą nie przeszkadzało im w kanibalizmie.

Fatuichiwa budziła grozę, omijano ją jak zapowietrzoną. Ale to było dawno. Dziś mieszka tu kilkudziesięciu Metysów. Są to rybacy i rolnicy.

# MIMO- chodem

gromne szkody. Dziesiąty z kolei zniszczył stację radio-telewizyjną wartości wspaniałego dolarów. Pastwą ognia padł też unikalny film polskopolowy technikę gry słynnego piłkarza Pele.

Ta strata boli zagorzałych kibiców najwięcej.

SKARB W DZIUPI

Pewien mieszkaniec Tuwy na Syberii w czasie zbierania bydlwy w lesie znalazł się na dziupli, z której wyciągnął starą myśliwkę broń i pudełko, w którym znajdowały się papierowe pieniądze z czasów carskich, w sumie 20 tys. rubli. Kto je tu schował — nie wiadomo. Starej mieszkaniec wspomina, że w pobliżu rezydował kiedyś bogaty handlarz futer Kolcow.

Tak czy inaczej — znalazisko powędrowało do muzeum regionalnego.

PRASA NA SEN

Magistrat pewnego miasteczka angielskiego w pobliżu Liverpoolu wyznaczył karę 5 funtów szterlingów na wszystkich bywalców miejskiej czełni, którzy śpiją nad gazetami i czasopismami.

Dobrze, że jeszcze nie karała re-daktorów za ładne artykuły...

Wybuch ręcznego granatu zrucił ciężarowy samochód z brzozy leśnej drogi do rowu. Druga maszyna samobójczym wirażem wzięła zakręt, przy którym była zasadzka, i ścięła kulami napedziła w stronę Bilgoraja. Przy zwałonym do rowu samochodzie już gospodarowali jacyś ludzie w polskich mundurach. Z szoferki wyciągano ciała dwóch zabitych podoficerów Wehrmachtu, a na masce samochodu niewysoki, krepki mężczyzna w polskim mundurze z naszywkami kaprała smarował moździejnie stołarskim ołówkiem wielką literę A. Kończył się właśnie ciepły, wrześniowy wieczór 1942 roku.

Następnego dnia w Bilgoraju, u szefa miejscowej placówki gestapo Obersturmfuehrera Kolba, zebrała się nadzwyczajna konferencja. Na miękkich krzesłach usiedli obok siebie leutnant żandarmerii, podkomisarz granatowej policji i przewodniczący powiatowego Komitetu Ukraińskiego, a zarazem komendant „Ukrainische Hilfspolizei” — dr Włodzimierz Darmochwał. Kolb trzymał w ręku powiększone zdjęcie fragmentu samochodowej maski z nagryzmołoną na niej wielką i niezgrabną literą A.

W Puszczy Solskiej bandy znowu daly znać o sobie. Ponownie ostrzelano samochody na drodze między Zamchem a Bilgorajem. Sa zabici. Na masce rozbitego wozu znaleźliśmy raz jeszcze ten oto znak, wielką literę A. Może panowie wiedzą, co on oznacza? Dotyczy to zwłaszcza pana, doktorze — tu Kolb nachylił się w stronę Darmochwały. Przecież pańscy ludzie z Organizacji Ukraińskich Nationalistów penetrują teren. To tyle nas kosztuje, powinno więc nareszcie dawać jakieś owoce.

Doktor Darmochwał nie wiedział jednak, co oznaczała litera A, narysowana na masce rozbitego samochodu. Nie potrafił tego również wyjaśnić ani leutnant żandarmerii, ani podkomisarz policji granatowej.

Literę A, która tyle kłopotu sprawiła Obersturmfuehrerowi Kolbie i na temat której został wysłany specjalny raport na ręce dowódcy SS i policji w „dystrykcie” lubelskim, Brigadefuehrera Globocnika, narysował Antoni Wróbel, chłop ze wsi Zamch w powiecie bilgorajskim. Nosił on pseudonim „Anton” i od maja 1942 r. dowodził oddziałem partyzanckim Batalionu Chłopskich. Krażył na czele oddziału po Puszczy Solskiej i kładł wielką literę A na miejscu swych coraz liczniejszych akcji. Stopniowo zreszta oddział „Antona” zaczął wychodzić z Puszczy i toczył walki poza jej obrębem. Tak było w grudniu 1942 r., gdy niszczył dokumenty w urzędzie gminnym w Zamczu startli się z „Ukrainische Hilfspolizei” oraz w dniach od 3 do 12 lutego 1943 r., kiedy oddział „Antona” ruszył na pomoc wysiedlanej ludności powiatów tomaszowskiego i zamojskiego. Dookoła leżały puste, jakby wymarłe wsie, wychodzili z nich plutony żandarmerii oraz żołnierzy z formacji obsługi lotniczej Luftwaffe i manewrujący uświłowiali otoczyć partyzantów. Zaczęły wtedy jechać ciężkie, a wybuchy ręcznych granatów wzbijały w górę całe gęziny smogu. Taka była Zamojszczyzna w lutym 1943, zacięka i niestająca w walce. Antonowcy trwali na wysiedlanych terenach, razem z innymi oddziałami BCH do połowy lutego, a później wycofali się z powrotem na ostywy Puszczy Solskiej. Tu na wiosnę i w lecie 1943 r. „Anton” współpracował blisko



Tadeusz Seroczyński

# TRÓJGŁOS

1. Słyszę po drogach wozy łaźni dzwonią widzę kobiety widłami porzucając słońce jesień żarzy się w skibach
2. w pochyleniu płotów skrzypleniem bramy uchodzę w podwórzu obłok gnoju w którym kury podwórzkowe anioły dogrzebują się smaku
3. pamiętam jesień rozłożona po polach pamiętam ojciec uczepony piąga a tu ręce wypoczęte od wiań a tu nogi w miejskiej kurzu winięte.

## Wojciech Sulewski ECHA II WOJNY SWIATOWEJ »ANTON«

z Grzegorzem Korczyńskim, dowódcą Grupy Operacyjnej GL im. Tadeusza Kościuszki, która przybyła na odsiecz Zamojszczyzny.

W październiku partyzanci „Antona” znowu wyszli z Puszczy i razem z oddziałem BCH „Blyskawicy” (Jana Kędry) ruszyli na posterunki żandarmerii i „Ukrainische Hilfspolizei” w powiatach bilgorajskim i lubaczowskim. Z października zdobył posterunek w Lukowie, wyważając drzwi i kraty w oknach pod karabinowym ogniem ukraińskiej policji. 9. X. przejechał Schutzpolizei z Lublińca, a 13. X. walczył z policją w Cieszanowie. Na szlaczak marszów oddziału BCH „Antona” noce były teraz pełne wystrzałów i pożarów, tupotu biegnących i jęku rannych.

Aby zlikwidować oddział „Antona”, przybył w grudniu 1943 r. z Krakowa do Lubaczowa doświadczony oficer gestapo Sturmbahnführer Bätz. Rozrzucił on szerokim wachlarzem po terenie całego powiatu silne patrole żandarmerii, krząc im wystrzelić oddział BCH i zwiadać go w walce do czasu nadejścia wytykanych 17 grudnia patrol liczący piętnastu żandarmerów pod dowództwem funkcjonariusza gestapo jechał furmankami z Naroda do Cieszanowa. Hitlerowcy mijali właśnie kępy krzaków przy drodze koło Cieszanowa. Było cicho i spokojnie, gdy nagle z największego skupiska zarośli warknął erkaem. To drużyna „Wisły” z oddziału „Antona” urządziła zasadzkę na Niemców.

Stare, żandarmskie wygi, choć daly się zaskoczyć, przyjęły walkę, a nawet porzucający furmanki próbowali kontratakować. Kilku żandarmerów ubranych w pistolety maszynowe weszło na polski pagórek i gwałtownym ogniem uświłowiali popłoch wśród partyzantów. Ale gdy do bitwy wkroczyły nowe drużyny BCH, żandarmi zaczęli się cofać do Cieszanowa. W rezultacie hitlerowcy stracili 11 zabitych i rannych oraz sporo broni. Poległo również lub zostało rannych kilku BCH-owców.

Po tej nauce Sturmbahnführer Bätz przestał wysyłać patrole żandarmerii na teren powiatu lubaczowskiego.

Przeżył w Puszczy Solskiej oddział BCH „Antona”, znowu podjął na wiosnę 1944 r. akcje bojowe poza jej obrębem. Razem z minerami z radzieckiego oddziału partyzanckiego lejtenanta Grigorija Kowalewa szli partyzanci „Antona” wysadzać pociąg na linii kolejowej Susiec—Zwierzyńc. Lejtenant Kowalew był wesołym, niezwykle odważnym i w dodatku ślicznym jak nanna chłopcem.

W dniach od 28 maja do 9 czerwca 1944 r. oddział „Antona” wziął udział, razem z innymi oddziałami BCH i AK oraz radzieckim zgrupowaniem partyzanckim majora Szanżina i lejtenanta Kowalewa, w obronie linii rzeki Tanew. Od południa nacięgnięła bowiem wchodząca w skład SS brygada kawalerii kalmuckiej Oberfuehrera Dolla i uświłowia wrzagnała w głąb Puszczy Solskiej, aby nieść zagładę ludności leśnych wiosek. Gromady Kalmuków podnosiły się z łak za Tanwią i strzelając z automatów biegiły z wyciem do natarcia. Dziesiątkowały je i odrzucały celny ogień partyzanckiej broni.

Chasem fale kalmuckich zdrajców przedierały się przez Tanew, „Anton”, „Jaskółka”, „Szczerba” z BCH, „Grom”, „Kord”, „Topola” z AK, Szanżin i Kowalew podrywali wówczas swoich ludzi do kontrataków. Ręczne granaty, bagnety i kolby wyrzucały kawalerzystów Dolla na południowy brzeg rzeki.

Bohaterska obrona polskich i radzieckich oddziałów partyzanckich nad Tanwią dała wyniki. Brygada Dolla musiała zrezygnować z pacyfikacji Puszczy Solskiej i odejść na południowy zachód.

Antoni Wróbel „Anton”, dowódca oddziału partyzanckiego BCH, poległ 25 czerwca 1944 r. na uroczysku Maziarze w Puszczy Solskiej. Było to podczas straszliwego pogromu oddziałów AK i BCH Zamojszczyzny, które Niemcy w toku wielkiej akcji pacyfikacyjnej, znanej pod kryptonimem „Sturmwind II”, zepchnęli na bagną między Tanwią a Sopotem i następnie zniszczyli w stalowym pierścieniu, utworzonym przez formacje trzech dywizji Wehrmachtu, jednostki SS, Kalmuków itp. „Anton” poległ walcząc do ostatka, po próbach wycofania się z kolia, gdy prowadził swój oddział do heroloznego szturmu na niemieckie okopy.

Nowy szef gestapo z Bilgoraja, Hauptsturmfuehrer Waldemar Trautwein (Kolb już dawno został zabity przez partyzantów) — nie dowiedział się jednak aż do końca, że na uroczysku Maziarze poległ człowiek, który wypisując literę A na obitych przez swój oddział samochodach, wprowadził tyle zmieszania w agendach Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.



Trrraach — podczas ubierania się usłyszałem trzask pękającej tasienki w spodniach. — Ostatecznie już dawno należało zanieść je do krawca — pomyślałem pakując dołną część garderoby. — W pobliskim zakładzie spod znaku „U”, który uszem i wobec głosił, że „świadczy usługi dla ludności”, swoje życzenie wyraziłem krótko: — Proszę przyszyć nowe tasienki. A przy okazji wymienić również kieszenie, są już bardzo sfatygowane. — A czy przyniósł pan płótno? — zapytał mistrz uspolicznionej igły. — Jakże płótno? — zdziwiłem się. — No, na kieszenie, wyjąłmi. A widać, że nadal nic nie rozumiem, dodał: — Bo my szujemy tylko z powierzonego materiału. — Ale kieszenie? — próbowałem oponować. — Przecież to dodatki, a o nie zawsze troszczyć się krawiec! — Tak bywa w dużych zakładach, szujących nowe ubrania — zareplikowa-

# Krzyżówka

POZIOMO: 1. ujęcie i grecka litera, 6. arabska wiara, 9. czerwony, salatkowy, 10. automat z „dyskiem”, 11. monogram, 12. ce-ka-em Jagielcy, 19. przewieszony zmasowany wycieczek, 20. niesympatyczny krewny (afrykański) pocztowego psa, 21. obraźliwy instrument, 22. dobrego życia często TV, 23. starożytna wojskowa dwukółka, 24. osłona, 27. dobry deser i takiż pisarz-felietonista, 29. chuligański lub natury, 32. styl z ostrołukiem, 36. pan z wystawy, 37. państwo, którego reprezentacja odpadła w ćwierćfinałach na ostatnich piłkarskich mistrzostwach świata, 38. do podrzyczyn w ogrodzie, 39. w Zakopanem pod nimi spacerują, 40. trzeba go odlać.

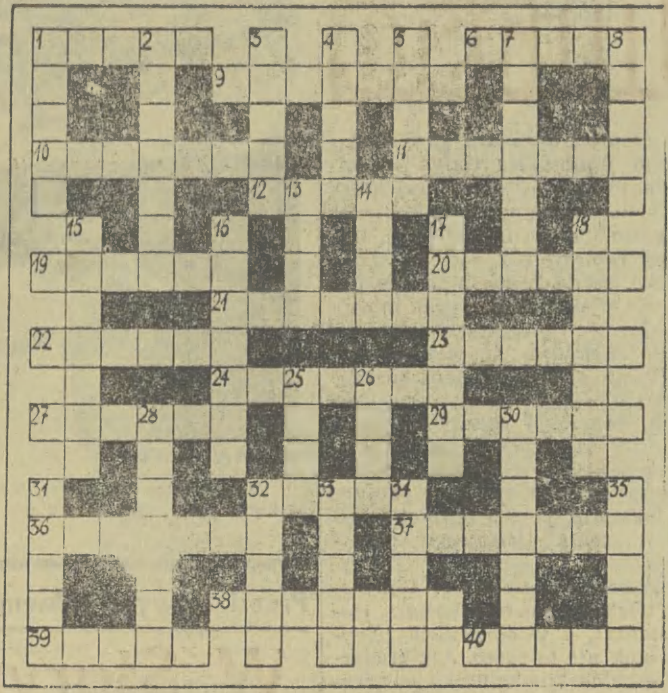
PIONOWO: 1. cukierek-kółko, 2. nie dzwonek a dzwoni, 3. jedna z głównych postaci „Pana Tadeusza”, 4. nie ma bez niego myśliwskiej uczty, 5. chemiczne opakowanie, 7. górnicza dniówka, 8. najdroższe z mleka, 13. zwiarek państw, 14. piecowy murarz, 15. wiejski kran, 16. popularna ryba morska, 17. czeskie Katowice, 18. granica wymiarów różnych rzeczy, 25. sala z płótnem na ścianie, 26. nie mają głosu, 28. niedorozwinięty umysłowo, 30. znakomite francuskie wino, 31. takt, 32. Steinbeck powiadał go w grona, 33. balkon, spotkasz go też w kórach, 34. nadgorlicwiec w szkole, 35. ślinię z „Mazurki Herkulesa”.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać do dnia 6. IX. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „KRZYŻÓWKA Z NRU 203”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

## ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI Z NR 191

POZIOMO: 5. koroniarz, 7. dywersant, 12. sake, 13. rota, 14. SARP, 16. sowa, 17. bard, 18. Seret, 19. nuta, 20. atom, 21. hamak, 23. post, 24. okaz, 25. molo, 26. klan, 27. Ryki, 28. autoryst, 33. Kartagina.

PIONOWO: 1. lody, 2. molo, 3. cłos, 4. Iran, 6. tarantula, 7. Desdemona, 8. WARS, 9. azot, 10. transport, 11. statystka, 15. pegaz, 16. sezam, 21. hart, 22. kort, 29. uraz, 30. osy, 31. igły, 32. Etna.



## NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 191 z dnia 13/14 sierpnia 1966 r. nagrody książkowe otrzymują: Elżbieta Kmieciak, Tarnów, Skargi 17/3, C. Sulieka, Kluze, apteka, pow. Olkusz, Wiesław Kozerański, Bielsko-Biala, Boh. Warszawy 19/13, Maria Gawlik, Szczawnica Prewentorium Górnicze, pow. Nowy Targ, Ks. Stanisław Sroka, Wieliczka, ul. Narutowicza 28, Leszek Lechowski, Nowa Huta, os. Kolonowe 23/29, Jadwiga Drzymalik, Dobra k. Limanowej, Krzysztof Godyn, Kraków, ul. Filarecka 23/11, Adam Borzemski, Kraków, ul. Grzegorzka 82/8, Elżbieta Piękoś, Rąbkowa 59, pow. Tęgoroz, pow. Nowy Sącz.

## NAGRODY WYSŁAMY POCZTA.

Zuzanna Kosiek ULICE KRAKOWA

# MAURYCY BENIOWSKI



Europy i przez 4 blisko lata pozostawał na służbie austriackiej.

Potem dwukrotnie przebywał w Ameryce i przez kilka lat na Węgrzech, we Francji i Anglii. Jego projekty kolonizacji i opanowania Madagaskaru znalazły w 1784 r. poparcie Anglików i Amerykanów, którzy dostarczyli mu środki na urządzenia wyprawy. Na wyspie przebywał od 7 lipca 1785 r. lecz pomimo poparcia krajowców nie zdołał odebrać jej z rąk zadomowionych już Francuzów.

Zginął w walce z oddziałem żołnierzy i pochowany został nad rzeką Andranofoty. Pamiętniki jego znajdujące się w British Museum tłumaczone na wiele języków i znawiano przeszło 30 razy. W literaturze pięknej dwa słynne utwory noszą jego nazwisko w tytule: poemat J. Slowackiego i powieść W. Sieroszewskiego.

# DZIWNIE i CIEKAWIE

Te same nici — do wszystkich

Zachodni producenci zapowiadają ukazanie się na rynku w najbliższych miesiącach „niezwykłych” nici nadających się do szycia zarówno tkanin, jak tworzyw sztucznych i skóry. Nici te są przeźroczyste, przybierają więc odcięty wyrob, do którego zostały użyte.

## Paryski „Disneyland”

Na 2-hektarowej powierzchni w Lasce Bulonńskiej w Paryżu powstanie „Ogród przędzi”, park pełen różnego rodzaju atrakcji w rodzaju stylowego „Disneylandu”. Będzie to niewątpliwie jeszcze jedna ciekawostką dla licznych turystów.

## Tort pogrzebowy

W wielu krajach istnieje zwyczaj pieczenia tortów uroczynowych przybranych świeczkami, tortów weselnych z lalczkami w stroju ślubnym, jako dekoracja, tortów świątecznych z lukrowanymi słowami życzeń. W Grecji przetrwał natomiast zwyczaj pieczenia specjalnego ciasta, które zjada się po ceremonii pogrzebu. Ow tort ma kształt piaskiwej mgiły, polany jest białym lukrem i przybrany również białymi drażkami...

## Reklamowy katalogi dawnych lat

W Turyni, w mieściektu Sonneberg, które już w XVI w. słynęło z wyrobu pięknych dziełniczych zabawek — zachowały się księgi z ręcznie malowanymi wzorami zabawek. Zabrane one były przez kupców w drogę śpiędniały rolę dzisiejszych katalogów reklamowych. Dodają, że kupcy ci docierali aż do Astrachania.

## „Pończochy” na jeden wieczór

W modnych miejscowościach nadmorskich Zachodu specjalnie malują na wieczorne cocktaile i dandysing na opalonych nogach pań najrozmaitsze wzory i to dość realistyczne, jak np. motyle, jaszczurki itp.

U r. ok. 1746 r. w Werbowie (Węgry) — zm. 23 maja 1876 r. w pobliżu Antongilskiej Zatok na Madagaskarze. Wyrodził się wyjątkową fantazją spomędzy tak licznych w XVIII w. awanturników. Był z pochodzenia Węgre, lecz kraj ten wyrzekł się go, a jego związki z Polską nie nabrały nigdy zbyt ścisłego charakteru. Bezpomownie wspomina w pamiętnikach o pokrewieństwie z Pułaskim oraz o stryju gospodarującym jakoby na Litwie. Brał jednak na pewno udział w walkach, prowadzonych przez konfederatów barskich i dostał się dwukrotnie do niewoli carskiej. Skazany na zesłanie w 1770 r., przewieziony został z innymi jeńcami na Kameczatkę, która wówczas była prawdziwym krańcem świata. Po kilkumiesięcznym pobycie zorganizował tam bunt i wraz z 70-osobową załogą (7 kobiet) opanował statek, którym popłynął obok Japonii i Pomozy do osady Portugalskiej w Macao na terenie Chin. Stamtąd dotarł do Francji i już jako doświadczony podróżnik w 1773 r. wysłany został na Madagaskar dla utworzenia kolonii. Kroki podjęte dla zagarnięcia wyspy w imieniu Francji nie znalazły uznania władz. Powrócił w 1776 r. do

REPUBLICA... 3.150 OSTERREICH

# ZNACZKI

• 2 września w Krakowie można będzie oglądać objazdową wystawę znaczków pocztowych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ekspozycja została urządzona w imponującym rozmiarach autobusie. Postój filatelistycznej wystawy „na kolach” w naszym mieście potrwa tylko jeden dzień, a miejsce ekspozycji będzie Rynek Główny.

• Flora Alp, to temat 6 nowych znaczków Austrii.

• 200-letnie teatru w Drottningholmu uczczono w Szwecji znaczkami trzech wartości. Warto dodać, iż emisja ta ma postać zeszytka.

• Coraz większą popularnością cieszą się wśród poczt różnych krajów tematy dotyczące turystyki. Np. Kamerun uznał za stosowne poświęcić 6 znaczków (1 opłaty i 5 lotniczych)... hotelom.

• Kwiaty i kobiety Gwinei z różnymi oryginalnymi nakryciami głów oglądamy na 13 znaczkach Gwinei.

• Rybołówstwo jest tematem nowej sześciocznarkowej emisji Mali.

• Rozwój oświaty ludowej na Kubie został przedstawiony na 5 znaczkach Kuby, wydanych w ilości 125 tys. serii.

• Na listę państw, które specjalnymi emisjami upamiętniły tegoroczne mistrzostwa świata w piłce nożnej wpisał się także Niger z 3 znaczkami. (zg)

## PRZETARGI

Spółdzielca Zakłady Chemiczne „Odrodzenie” Spółdzielca Pracy w Krakowie, ul. E. Piłatek 4, ogłosza PRZETARG NIEOGRAŃCZONY na wykonanie instalacji wentylacyjnej oraz instalacji dołującej do dykulatorów w Wytwórni Nr 2 w Krakowie przy ul. Prądnickiej 20.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

MEYNAZA LUB POMOCCNIKA MEYNARSKIEGO, zatrudni natychmiast Rolniczy Zakład Doświadczalny WSR w Prusach, p-ta Kozyrzyków.

## ZJEDNOCZONE ZESPOLY GOSPODARZE „VERITAS” — WARSZAWA

Zakład Nr 11 w Białym Dunaju

### PO SZUKUJE

na terenie województwa Krakowskiego a specjalnie regionu Podhala

## CHAŁUPNIKÓW i wytwórców wyrobów artystyczno-pamiątkarskich

świątków, lalek regionalnych, galanterii drzewnej, a w szczególności talerzy i kaset surowych i inkrustowanych, wyrobów toczonych, w szczególności szachów, innych wyrobów artystycznych.

Zgłoszenia pisemne i osobiste należy kierować: ZYG „VERITAS” Zakopane, Skibkowy 3a, codziennie w godz. 10-12.

P. TOMALA STANISŁAW, KRAKÓW, ul. Czapalskiej 1, 32.

P. ZIELIŃSKI JOZEF, OSIELEC nr 466, pow. Sucha.

ZYG „VERITAS” Zakopane — zatrudni ponadto do pracy w Zakopanem chałupników, posiadających uzdolnienia do prac malarskich (malowanie pamiętek itp.) oraz do prac montażowych przy produkcji wyrobów artystycznych.

Uwaga: Zakład w Białym Dunaju zgłasza bezpośrednie nie przyjmujące.

# BUTELKI

typu bordo i reńskie o poj. 0,70 i 0,75 l — 15.000 sztuk

## OFERTA DO SPRZEDAŻY

CENTRALNE PIWNICZE WIN IMPORTOWANYCH, ZAKŁAD W KRAKOWIE, ulica KAMIENNA 2.

Cena do uzgodnienia.

Blżliższych informacji udzieli Sekcja Zbytu, tel. 335-17 lub 338-13.

PRACOWNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM EKONOMICZNYM lub innym, znajomością języków obcych (angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego) i kilkuletnią praktyką oraz ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH SZKOŁ EKONOMICZNYCH — zatrudni Centralna Handlu Zagranicznego „Węgielko”, w Katowicach. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadry Zatrudnienia i Płac CHZ „Węgielko”, Katowice, ul. Armii Czerwonej 119, pokój 107.

Krakowski Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód” w Krakowie, ul. Salwatorska 14, tel. 239-40 — zatrudni natychmiast: 4 INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA LADOWEGO z uprawnieniami — na stanowiska kierowników robót, 4 MISTRZÓW BUDOWLANYCH, w tym do robót tynkarskich, 2 EKONOMISTÓW d/s ZAOPATRZENIA i kontroli wewnętrznej, KIEROWNIK HOTELU w Jaworznie, z SF. KSIĘGOWYCH do Centralnej Rachuby, LABORANTA branży budowlanej, 4 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH S I lub II kat. prawa jazdy oraz pracowników fizycznych jak: CIEŚLI, DEKARZY, ZBROJARZY, TYNKARZY, BETONIARZY, MURARZY, na teren Jaworzna i Chrzanowa.

## Nauka

KURSY pomaturalne, w atrakcyjnych zawodach — rozpoczyna „Oświata” — Kraków, Mazowiecka 8, telefon 534-72.

WPISY na kursy księgowości I i II stopnia — przyjmuje „Wiedza” — Kraków, Jana 13.

LABORATORIUM języków obcych ułatwia i przyspiesza naukę. Płóć miejsc ograniczona. Wpisy: Sp-nia „Wiedza” — Kraków, ul. Jana 13 — tel. 531-25.

## Sprzedaj

MOTOCYKL MZ 250, nowy typ, sprządm. Słomniki, Kościuszki 19.

## Marchochomości

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 4 ha, zabudowania, ogród. Wiedomość: Andrzej Skrzywicki, wiersz Szyszka, pow. Kraków. (Dojazd autobusem PKS).

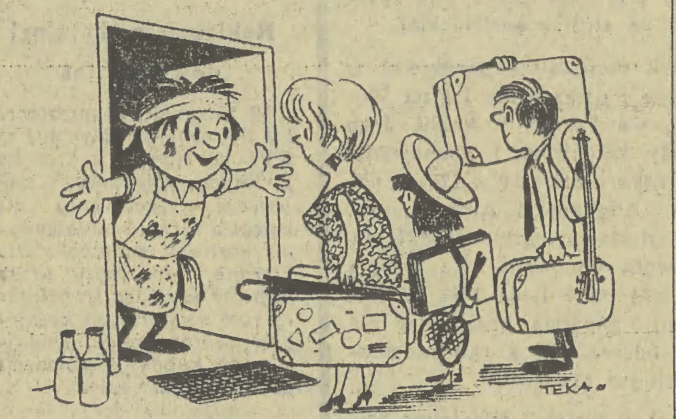
# Nasze Miasto

I tak oto lato mamy „z głowy”, a za dni parę wszystko powróci do normy. Wprawdzie tłumy krakowian wylądowały jeszcze na urlopie we wrześniu, który na złość latu i kręczącym synoptykom może być bardzo piękny, ale Krakowa nie potrafi wyurlopić do góry nogami z tą precyzją, z jaką robi to rok rocznie lipiec i sierpień. Już teraz — mimo, że do końca miesiąca pozostało jeszcze parę dni — na ulicach naszego miasta zapanała wesołość i ruch. No cóż, rok szkolny za pasem i mobilizacja wszystkich mam konieczna. Zakupy idą pełną parą i trzeba to przynajmniej do końca sierpnia, a na ulicach miasta oglądamy sporo stoisk z artykułami szkolnymi oraz zaimprovizowane w paru punktach kiermasze. Już to samo czyni wrażenie normalnego, powalającego powrotu do życia.

Ożywają się powoli krakowskie kawiarnie. Wprawdzie i w miesiącach letnich większość kawiarnianych stołków była normalnie „obsadzona”, a w ogródkach panował regularny ruch — to jednak nie to samo. Jak stwierdzają znawcy zagadnienia — kelnerki i kelnerzy — przynajmniej połowa gości to lipiec i sierpień, to nowe twarze. I rozmowy w tym czasie są mniej ożywione. Dopiero, gdy pojeżdżają się stali bywalcy, a dodatkowe, protekcyjne krzesła trzeba będzie przynieść z szatni i kuchni, wówczas będzie wiadomo, że już po letcie. A to już nastąpi wkrótce. Nawet dzisiejsza sobota spędzona jest jako przedsmak jesiennego sezonu. Pojawia się z pewnością pierwsza sierpieniowa urlopowiczka, by z lipcowymi przyjaciółmi wymienić czasowe wrażenia i obnieść krakowa, zagranicą lub po prostu... kosmetyczną opalizację.

Pierwsze powalające kłopoty już nastąpiły. Kilka dziesiąt telefonów wylądowało z powodu niezapłacenia rachunku w terminie kilkaset nie odebranych listów i przesyłek powróciło do nadawców, w pralniach wzrosły rachunki za tzw. „składanie”. Tak to już jest, że za niedotrzymanie terminu wykonania usługi przez pralnie nie dostajemy żadnej rekompensaty, za niedotrzymanie terminu odbioru przez nas, płacimy „czyn” gotówką. A mówią, że „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”.

Porzekadła nie zawsze są mądrością — bywają też ironią. Powoli zjeżdżają do miasta znani aktorzy, widomy znak, że tylko parę dni, a znikną kłódki z teatrów podłogi naszych czołowych scen. Krakowskie kluby przygotowują się już do wznowienia działalności. Z każdym dniem redakcyjna poczta przynosi nowe wiadomości, że gdzieś od zaczyna się dzień. Pierwsze jaskółki sezonu. Właśnie wówczas, kiedy prawdziwe jaskółki zaczynają całkiem serio zastanawiać się nad odlotem... (Jola)



## I po co ten upór?

Od paru dni został zlikwidowany postój taksówek przy ul. Sławkiej. Decyzja władz w tej sprawie została solidnie przemysłowa. Miejsce postoju zlokalizowane tuż przy rogu ruchliwej arterii — ale Sławkiej stanowiąc duże utrudnienie dla ruchu na wąskiej ulicy, szczególnie przy skracaniu w al. Słowackiego oraz wjeździe w Sławką od strony ul. Długiej.

Postój taksówek — bardzo zresztą w tej okolicy potrzebny — został przeniesiony na nowe zagospodarowany plac parkingowy u zbiegu ulic Kamiennej i Prądnickiej, w odległości ok. 100 m. Nowy postój jest korzystniejszy nie tylko z uwagi na bezpieczeństwo ruchu, lecz także z uwagi na bezpośrednią niemal styczność z końcówkami przystankiem autobusów podmiejskich oraz linii tramwajowej.

Niestety, taksówkarze decydując władz protokółowo o najniższej możliwej stawce wycelowała w nich oświadczenie. Dlaczego? Trudno powiedzieć. Fakt jest jednak, że decydując się zbytkowali i mimo usunięcia znowu w dalszym ciągu ulicę Sławką traktują jako miejsce postoju licząc na to — jak twierdzą w czasie pogawędki — że ich „postawę” może przyczynić się do cofnięcia obecnej decyzji. W czwartek wieczorem na nieistniejącym już postoju zgromadziło się aż 9 taksówek — o wiele ponad codzienną normę — na nowym miejscu spotkali się jedynie „lojalni wycy” z numerem bocznym 711. Wzorem tych ostatnich było już kilka. Ale dawne miejsce na Sławkiej w dalszym ciągu było „obstawione”.

Podobno służba ruchu ścigała już od taksówkarzy mandaty. Jak

## Gratulujemy — dziękujemy

Jak już donosiła prasa wielki sukces na VI Festiwalu Międzynarodowego Folkloru w Montedore (Francja) odniósł Zespół WZSP „Krakowiaczy” — nasz jubilat i laureat tegorocznej nagrody m. Krakowa. Zespół zaprezentował fragmenty najnowszego programu ze szczególnym uwzględnieniem folkloru Polski południowej. Występom towarzyszyły entuzjastyczne brawa osiągnięte szczyty w czasie harców „Lajkonika” oraz tańców i spacerów góralskich. Francuska prasa od kilku dni zamieszcza miłe sercu krakowian recenzje wyrażające się o Zespole z najwyższym uznaniem i nieomalże w samych superlatywach.

Miło nam o tym donieść i przekazać podziwianie, które za pośrednictwem „Gazety Krakowskiej” przesyła z Francji Zespół WZSP „Krakowiaczy”. Gratulujemy sukcesu — za podziwiania dziękujemy. (Ja)



Rok szkolny za pasem. Nie też dzwonek, że kiermasze artystów szkolnych cieszą się dużym powodzeniem. Fot. W. Kłag

### Przed nowym rokiem szkolnym

## W Starym Mieście

Wydział Oświaty dzielnicy Stare Miasto — jak nas poinformował inspektor szkolny mgr A. Cieślak — zamierza w nowym roku szkolnym przyjąć do przedszkoli wszystkie dzieci w wieku lat 6. Jeśli nie od początku roku szkolnego to przynajmniej od nowego roku kalendarzowego — po zapisach

Z przedszkolami nawiązała kontakty nauczyciele, którzy uczyć będą dzieci w klasie I, a zajeżdżą w przedszkolu pozwolą później skrócić okres przygotowawczy w klasie I i zapewnią wszystkim dzieciom równy start.

Wiąże się to z faktem — mówi mgr Cieślak — że, nie zapominając o przygotowaniu nauczania w klasie VIII, uważamy klasę początkową za szczególnie trudny odcinek pracy szkolnej.

Szkoly podstawowe Starego Miasta są dobrze przygotowane do

wprowadzenia 8-letniej, 80 proc. nauczycieli, to absolwenci wyższych uczelni lub studium półwczesnych (na poziomie studiów naukowych), szkolni mistrzowie z wydziałów pedagogicznych, którzy mieszkają w Starym Mieście, wymagających czystych i nowoczesnych warunków, ale wewnątrz posiadają nowoczesne sale lekcyjne i pracownice, wyposażone w najnowsze pomoce naukowe. Cechą charakterystyczną Starego Miasta — dzielnicy zamkniętej — jest niski demograficzny. W tym roku będzie o 3 oddziały klasy I mniej niż w poprzednim. Remonty, które zaplanowano na okres wakacji — będą ukończone w terminie. Przebiega się jedynie przebudowa sali gimnastycznej szkoły nr 15. Uczniowie VII Liceum rozpoczynają nowy rok w starym budynku przy ul. Bohaterów Stalingradu, do czasu ukończenia pewnych prac w budynku przy ul. Fornalskiej, oddzielonym po zlikwidowanej szkole nr 17. (wb)

### Z kroniki sądowej

10 marca br. niedaleko przystanku PKP w Siedzimie dzieci znalazły pod topniejącym śniegiem zawinięte w koczek ciało dziewczynki. Milicja wszczęła śledztwo. Okazało się, że zwłoki kilkunastoletniej dziewczynki przewieziono do Krakowa skazaną za mordowanie. Drobiazgowo śledztwo przyniosło rezultaty. W klinice przy ul. Kopernika odnalaziono salową, która na prośbę matki noworodka kupiła koczek. Właśnie taki sam. Dziecko urodziło się 2 lutego. Jego matka 21-letnia Cecylia Gietka, mężatka, wypisała się ze szpitala 8 lutego zabierając ze sobą zdrowe dziecko.

Ustalono, że w zamierze poznańska zycia tygodniowego Niemowlęcia skropowała je koczem — dusząc. Ciało zakopała w śniegu, po czym najspokojniej wróciła do Krakowa podając niefrasobliwy żywot.

Wkrótce została aresztowana pod zarzutem kradzieży garderoby i biżuterii wartości około 18 tys. zł, której dopuściła się w Warszawie. Prokuratura sporządziła akt oskarżenia, zarzucając jej kradzież i dzieciobójstwo.

Finał tej potwornej zbrodni rozstrzygnął się 24 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie. Cecylia Gietka została skazana za zamordowanie własnego dziecka — na 7 lat więzienia oraz za kradzież na 2 lata więzienia i 2 tys. zł grzywny; łączna kara — 8 lat pozbawienia wolności. (2)

### Nowe inwestycje służby zdrowia

Główne kierunki rozwoju służby zdrowia to obecnie lecznictwo otwarte: podstawowe i specjalistyczne. Natomiast działalność przemysłowej służby zdrowia zostaje ograniczona przede wszystkim do zagadnień profilaktyki. O „wzmocnieniu” otwartego lecznictwa świadczyć zaplanowana na najbliższy okres wzrost etatów lekarskich, a zwłaszcza pielęgniarskich. Pozwoli to zwiększyć ilość bardzo potrzebnych w Krakowie pielęgniarek środowiskowych.

W roku 1967 przewidziano otwarcie trzech nowych przychodni na Grzegorzach, w Borku Fałeckim i w Nowej Hucie. Zostanie też rozpoczęta budowa przychodni obwodowej w Debnikach. Ilość mieszkańców tego osiedla szybko wzrasta i małe pomieszczenia przychodni przy Ryнку Debnickim i przy ul. Madalińskie-go są już za ciasne.

Zaplanowano też na rok przyszły budowę zlokalizowaną na osiedlu Kozłówek, które wkrótce osiągnie liczbę 18 tys. mieszkańców. Szpital Specjalistyczny im. dr. Anki otrzyma nową sieć instalacji ogrzewczej i zostanie podłączony do kotłowni osiedlowej przy ul. Prądnickiej.

Natomiast w roku 1968 zostaną oddane do użytku: zlokalizowane na Kozłówku i wmyślnik ciepła w Szpitalu im. dr. Anki. Przewiduje się też dalszą budowę zalepca w Szpitalu Zeromskiego w Nowej Hucie oraz budowę nowego II pawilonu zakaźnego w Szpitalu Specjalistycznym. Inwestycja ta jest konieczna po zlikwidowaniu 100 miejsc w starych drewnianych barakach.

### Komunikat MO

W dniu 18 czerwca 1968 r. przy ul. i Mała w Krakowie została potrącona przez samochód wsiadająca do tramwaju linii nr 17 Floriana Pawlikowska, doznając ciężkich obrażeń ciała. Świadcówkę powyższego wypadku przesyła się o ogłoszenie się w Komendzie Ruchu Drogowego MO w Krakowie, ul. Sienkowskiego 24, pokój nr 82, lub porozumienie się telefonicznie, pod tel. 238-21 wewn. 498.

### Premia — motorower

Jak się dowiadujemy z PKO podczas ostatniego losowania książeczek motocyklowych i motorowerowych została m. in. wylosowana książeczka z numerem: 2.019.210.00, jej posiadacz jest mieszkańcem Nowej Huty i wygrał motorower. Wzycymy więc przyjemnej i... ostrożnej jazdy. (J)

### Żegnajcie wakacje

Większość dzieci przebywających na wakacjach poza Krakowem powróciła już do swoich domów. Ostatni wakacyjni „maruderzy” przyjeżdżają w tych dniach. Jak nas poinformował „Orbis”, prowadzący w tym roku akcję kolonijnych przewozów autobusami PKS-u, wczoraj zajęły na plac Szczepański 3 autobusy kolonijne, dziś przyjeżdża 8 wozów, a w poniedziałek — 2 ostatnie. Bywają jednak dni, że do Krakowa przyjeżdża 40 autobusów wypełnionych po brzegi.

Na kolei również szczyt przewozów przypadł w dniach między 20 a 23 sierpnia. Najbardziej przeładowane były pociągi dziecięce z Krynicy, Bieszczad, Zakopanego. Ostatni pociąg specjalny z Muszyny do Warszawy przejechał przez Kraków jutro. Wciąż natomiast trawa inwazja dorosłych wczasowiczów.

Zarówno „Orbis” jak i PKP podkreślają sprawny w tym roku organizację przewozów, brak wypadków, minimalny procent spóźnionych autobusów. Kierownicy kolonii i konwojenci dzieci informują przy tym, że personel PKS był w tym roku bardzo uprzejmy i wyrozumiały dla dziecięcych pasażerów. (Eo)

### Komis „Eldomu” działa

Nareszcie czynny jest, od dawna zapowiadany, sklep komisowy sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Flareckiej, Krakowska placówka jest drugiego typu w kraju. Szkoła tylko, że została zlokalizowana w miejscu dość odległym i nie mającym wygodnych połączeń ani autobusowych, ani tramwajowych. A wiadomo, że sprzęt gospodarczy nie jest łatwy do przenoszenia. No, ale dobre i to co jest. Dalsze udogodnienia być może nastąpią już w toku działalności nowej placówki. (J)

### TEATRY

**SOBOTA**  
ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

**NIEDZIELA**  
ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### KINA

**SOBOTA**  
APOLLO: Wenhiku czasu (USA, 14 lat) — 16, 23.30, CASINO: Julio jestes czarujaca (Aust., 16 lat) — 17, 19, MEL-CHIEMI: 3-2 (radz., 12 lat) — 19, DOM ZOLNIERZA: Młodość blondynki (CSRS, 18 lat) — 15.45, MASKOTKA: Judex czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Jego dziewczyna (wł.-fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, MINIATURA: Bajki — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### TEATRY

**SOBOTA**  
ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### KINA

**SOBOTA**  
APOLLO: Wenhiku czasu (USA, 14 lat) — 16, 23.30, CASINO: Julio jestes czarujaca (Aust., 16 lat) — 17, 19, MEL-CHIEMI: 3-2 (radz., 12 lat) — 19, DOM ZOLNIERZA: Młodość blondynki (CSRS, 18 lat) — 15.45, MASKOTKA: Judex czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Jego dziewczyna (wł.-fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, MINIATURA: Bajki — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.

### SOBOTA

ROZMAITOSCI: Barbara Radziwiłłówna — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYCZNY: Serce pisane — 17.30, 20, OPE-RETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Mezczenstwo Piotra Ohey'a — 19.15.